P M

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 79 (1087) DNIA 1 SIERPNIA 1935 ROKU ROK XV

Mistrz Austrji-reprezentacja Polski

Jeneralna próba sił piłkarstwa polskiego

Kucharski bije w Goeteborgu Erica Ny. Jędrzejowska i Hebda rozstawieni w Hamburgu

W obozie piłkarskim mieliśmy wczoraj wielką galówkę. Józef Kałuża, ogólnie lubiany kapitan związkowy P. Z. P. N-u, zapomniał o swej wysokiej funkcji, wdział buty i strój sportowy i poszedł wraz z całą drużyną na trening.

Gra Kałuży wniosła na obóz nastrój miłego koleżeństwa. Nie pozostali w tyle obai trenerzy pp. Otto i Spojda, którzy również wraz z całą gromadą grali, biegali i ćwiczyli.

Kiepska pogoda utrudnia przeprowadzenie normalnego treningu, a zaprawa na sali nie jest w stanie dać takich korzyści, co na boisku.

Godzina 19-ta oznacza koniec roboczego dnia na obozie. Piłkarze skoszarowani na obozie mkną o tej godzinie do gmachu stadjonu i chowają się do swych pokojów. Cóż innego można robić, kiedy na dworze taka plucha?..

Na pierwszem piętrze hotelu piłkarskiego honory domu robi komendant, stary weteran Warty p. Marjan Spojda. Półgodzinna wizyta i pogawędka na tematy piłkarskie wprowadza nas w sedno bolączek i życzeń obozu.

Nastrój odpowiedni wytworzył się. Piłkarze chętnie korzystają z ćwiczeń i wykładów, widać, że chcą się nauczyć.

Ja sam — chociaż jestem zwolennikiem ostrej dyscypliny — jako kierownik lubię ton towarzyski i nie sparzyłem się na tem. Ze strony graczy praca nie natrafia na żadne trudności.

Zamało jedynie mamy czasu na doskonalenie graczy, bo mecze ligowe nie zostały odwołane i co tydzień trzeba przerywać treningi dla odpoczynku i wyjazdu po punkty.

Z zakontraktowania Rapidu jestem bardzo zadowolony. Takie mecze sparringowe są doskonałym treningiem i pierwszorzędną lekcją. Środowego meczu oczekuję z wielkiem zainteresowaniem.

W czasie naszej rozmowy do pokoju wchodzą Keller i Kotlarczyk II.

— Panie komendancie, czy możemy opuścić obóz? Keller chce mi dziś zafundować teatr...

— Ja też patrzę, dlaczego Kotlarczyk wystłychnął się dziś tak uroczyście... Myślałem, że urodziny albo imieniny, a tu — teatr. Nic z tego nie będzie! O 9-ej lulu i niema apelacji od tego zarządzenia!

Niema teatru, trzeba więc przynajmniej pogadać. Keller i Kotlarczyk zostają w pokoju p. Spojdy i wciągają się do dyskusji.

Bramkarz Legji jest rozżalony:

— Nie mam szczęścia u Kałuży. Kiedy tylko wyznaczony jest poważny mecz, nasz kapitan wystawia mnie na rezerwowego!

— Nie denerwuj się — mityguje go pomocnik Wisły. Pamiętasz jak było z Kusocińskim? Trener Klumberg nie zwracał na niego żadnej uwagi, aż podrażniło to naszego mistrza i tak zaczął pracować sam, aż wszyscy się za nim uganiali! Z tobą będzie to samo!

Kotlarczyk jest też niezadowolony, że mistrzostwa ligowe nie zostały na czas obozu przerwane. Drugim mankamentem jest oddalenie bufetu od obozu treningowego. Dostajemy wprawdzie 5 zł. dziennie na dożywianie, ale często poprostu nie chce mi się iść na pływalnię po jedzenie, bo to za daleko.

— Z meczów z Rapidem jestem bardzo zadowolony. Jest to świetny przeciwnik; z takiemi drużynami inaczej się gra! Jeśli reprezentacja będzie grała skutecznie i parła naprzód, kto wie czy nie wyjdziemy zwycięsko z tego spotkania.

Zbliża się godzina 21-sza, kiedy pobyt obcych przybyszów na terenie obozu jest wzbroniony. Żegnamy się z naszymi miłymi towarzyszami i idziemy na dalszą wędrówkę.

Pokój Nr. 3 — twierdza lwowska — jest zamknięty na klucz. Okazuje się, że dobrała się tam dobra paczka: Matyas, Scherfke, Szczepaniak i Niechcioł i rżną w karty.

W pokoju Nr. 4 siedzą ślązacy. Wodarz wygrywa na harmonji polskie i niemieckie piosenki, a Czempisz, Gemza i Sonntag mu wtórują. Wodarz gra doskonale! Na całym obozie jest tylko jeden większy od niego mistrz: sam Kałuża!

Gemza jest rozmarzony. Właśnie otrzymał list od swojej ukochanej ze Śląska.

W ostatnim pokoju jest mieszanina „międzynarodowa". Haliszka gra z Dytkiem i Mrozkiem w bridża, a kibicuje im Minkiewicz z Legji. Masażysta Mikołajewski pracuje nad Michalskim. Na łóżku leży znany piłkarz Śląska Więcek.

— Szkoda, że zaliczyli mnie do tej grupy młodszych, która gra z Rapidem dopiero we czwartek. Ale nie martwię się! Jeszcze nadejdą takie czasy, kiedy odrazu zaliczać mnie będą do pierwszej grupy.

Z Polonją warszawską rozprawiliśmy się łatwo, udowadniając, że jesteśmy lepsi. Dobrze nam idzie w Lidze. Mamy publiczność, doping i chęć do gry. Tem właśnie wygrywamy!

Jest dziewiąta. Piłkarze idą spać przed jutrzejszym ciężkim meczem.

(m. al.)



RAFTL, BRAMKARZ RAPIDU wybija pięścią piłkę podczas meczu wygranego z Leicester City 3:1



POWITANIE KAPITANÓW przed meczem Rapid — Glasgow Rangers 3:3. Na prawo wiedeńczyk Smistik



KUCHARSKI I VENZKE na taśmie biegu 1000 mtr. w Sztokholmie. Amerykanin przegrywa o pół metra.



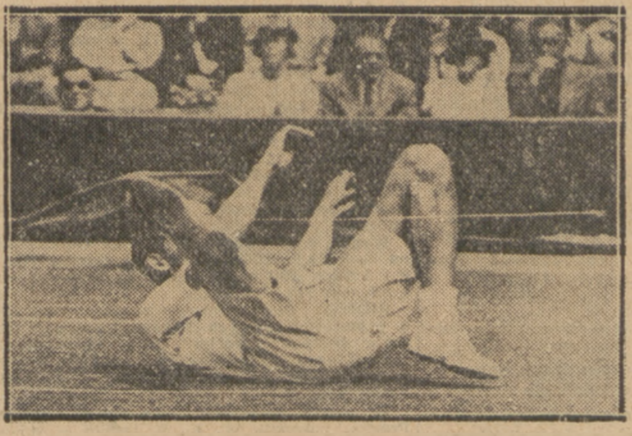
DYTKO, NOWAKOWSKI, MATYAS, SZERFKE rozmawiają po treningu na obozie centralnym w Warszawie.



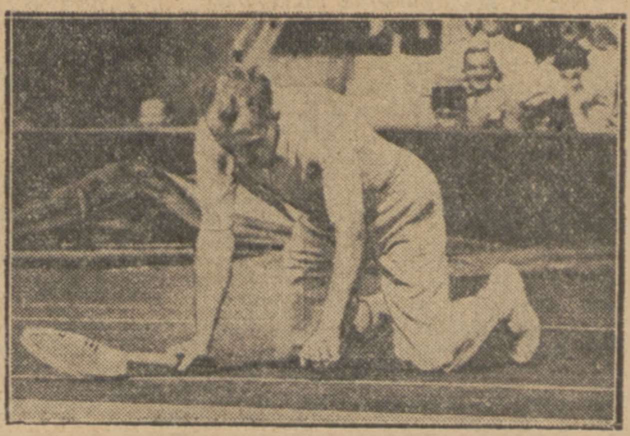
WARTA — POGOŃ 1:1 Matyas przy piłce, walczy z Pawlakiem i Ofierzyńskim



GRUPA NAJLEPSZYCH UCZESTNIKÓW TOUR DE FRANCE Od prawej: zwycięzca Romain Maes, Sylver Maes, Vervaecke, Teani, Morelli, Lovie.



BLIŻSZĄ ZNAJOMOŚĆ Z ZIEMIĄ Karl Austin podczas zaciekłej walki z Allisonem



LEDWO MOŻE USTAĆ NA NOGACH Allison w wyczerpującem spotkaniu z Austinem

Reprezentacja Polski zdała egzamin

Rapid przegrywa 0:1. Polacy lepsi w polu i pod bramką strzelali dużo, ale niecelnie

Mistrz Austrji przyjechał do Polski tak, jak zawodowcy angielscy przyjeżdżają na kontynent. Kiedy nie chodzi o grę o punkty, trudno jest ich dopingować do maksymalnego wysiłku. Tem niemniej ich umiejętności, rutyna, technika piłki i sposób ustawiania się na boisku niewątpliwie wskazują, czem drużyna ta może być w pełni zażartej walki.

Reprezentacja Polski wypadła nadspodziewanie dobrze. Poza jedynym słabszym punktem, Dziwiszem na lewej pomocy, drużyna grała bardzo skoordynowanie, celowo a co najważniejsze, od początku w pełni zapanowała nad swemi nerwami. Pozatem trzeba ją pochwalić za bardzo dobrą kondycję strzałową, która niestety wobec braku precyzyjnego wykonania z jednej strony a z drugiej fenomenalnego bramkarza Raftla dała do przerwy tylko jedną bramkę.

Tak samo wielkim handicapem była kontuzja Matyasa, któremu zdaje się odnowiła się dawna dolegliwość w kolanie, tak, że w 26 minucie musiał opuścić boisko, a zastąpił go nieruchliwy i mało widoczny Szerfke.

Z napadu polskiego na plan pierwszy wybił się znajdujący się w wyśmienitej formie Kisieliński. Tak samo niewiele można zarzucić jego vis a vis z prawego skrzydła Piecowi. Nawrot był wyjątkowo ruchliwy i pracowity, jakkolwiek zbyt nadużywał siły fizycznej a i strzały poważnie szwankowały. Artur nie spadł poniżej wysokiego poziomu reprezentowanego przez swych kolegów.

W pomocy Kotlarczykowie stanęli na wysokości zadania. Tak samo obaj obrońcy Martyna i Bułanow zagrali jak za dobrych swych czasów, jakkolwiek obaj popełnili po jeden, dwa niebezpieczne błędy.

Albański w bramce na tle swego znakomitego vis a vis wypadł bardzo niepewnie. O braku formy świadczy przedewszystkiem wyłapywanie piłek, które ponad wszelką wątpliwość wyszłyby na aut.

W sumie pierwsza połowa zakończyła się niewątpliwie in plus na rzecz Polaków, którzy mieli zarówno więcej z gry w polu, jak przedewszystkiem sytuacyj podbramkowych

Austrjacy widać, że się nie wysilali, ale co innego, że zwarta defenzywa reprezentacji stanowiła dla nich niewątpliwie przeszkodę trudną do przebycia. W sumie połowa ta jest niezwykle dodatnim omenem dla czekających naszą reprezentację meczów międzypaństwowych.

Przebieg gry był następujący: w trzeciej minucie świetna akcja napadu polskiego: Piec centruje, Matyas dochodzi do piłki, ale nie wypada mu noga, więc poprzez Nawrota podaje do Artura, którego piękny strzał broni robinsonadą powietrzna bramkarz Rapidu. Za chwilę po ładnej akcji Kisielińskiego Matyas strzela, ale obok bramki.

W 7 i 8 minucie nasi obrońcy popełniają duże błędy, ale nie kończy się to na szczęście utratą punktu. Za to już minutę potem Bułanow rewanżuje się, wygrywając imponująco pojedynek z prawoskrzydłowym Pesserem.

W 13 minucie Martyna strzela wolnego, ale poprawkę Kisielińskiego chwyta niezawodny Raftl. W dwie minuty potem wyłapuje on znów główkę Nawrota, a potem znów po akcji Kisielińskiego strzał Matyasa, po którego oddaniu widownia myślała, że piłka siedzi już w siatce. Tymczasem bramkarz Rapidu wspaniałą robinsonadą powietrzną chwycił ją w ostatniej niemal sekundzie.

W 22 minucie następuje dość wątpliwy rzut wolny w stronę bramki polskiej, a w 2 minuty potem taki sam rzut, ale w stronę bramki Rapidu. Wolny Martyny pięknie główkuje Kisieliński, ale Raftl już jest na stanowisku.

W 26 minucie Matyas pada na boisku, chwyta się za kolano i w rezultacie zastępuje go Szerfke. Równocześnie Rapid zamienia prawoskrzydłowego.

Znów niebywałą wprost okazję do zdobycia gola mają Polacy w 32 minucie, kiedy po świetnej akcji Kisielińskiego i Artura Nawrot strzela ostro z woleja. Niestety piłka przechodzi tuż nad bramką.

Teraz zaczyna się okres przewagi Austrjaków. Krótkiemi, celowemi podaniami zdobywają oni łatwo teren i raz za razem któryś z Polaków w rozpaczliwej obronie leży na boisku. Tem niemniej grają oni jakby bez serca, ambicji i zbyt miękko i wreszcie reprezentacja znów dochodzi do głosu.

Rezultatem tego jest w 38 minucie strzał głową Kisielińskiego po pięknej centrze Pieca, który jednak Raftl broni. Musi się on jednak ugiąć przed strzałem Pieca, który po pięknej akcji z Nawrotem na 3 minuty przed końcem uzyskuje jedyną bramkę pierwszej połowy.

Gra po przerwie nie przyniosła zmiany wyniku tak, że w rezultacie reprezentacja Polski wygrała 1:0. Mecz nie wypadł jednak już tak ładnie jak do przerwy. W drużynie polskiej nastąpił szereg zmian personalnych, a pozatem zespół nasz nastawił się na grę defenzywną, mającą na celu utrzymanie wyniku. Mimo to w dalszym ciągu nasz zespół wyrobił sobie więcej niż Austrjacy niebezpiecznych sytuacyj bramkowych.

W 13 m. strzał grającego teraz na lewym łączniku Łysakowskiego chwyta jak zwykle w imponującym stylu bramkarz Rapidu. W 2 m. później strzał olbrzymiego kierownika napadu wiedeńczyków Bindera po rękach Albańskiego trafia w poprzeczkę i wraca w pole. W 25 m. ulega kontuzji Martyna, ale ostatecznie zostaje na placu i gra dalej.

Równocześnie zachodzi jeszcze jedna zmiana w zestawieniu, mianowicie Nawrota zmienia Artur a kontuzjowanego Kisielińskiego Niechciol, który jednak po chwili ustępuje miejsca znów Kisielińskiemu.

Wielką okazję mają Polacy w 38 m. kiedy Szerfke z 7 metrów strzela do bramki; Raftl cudem broni, piłka odbija się od słupka i wraca do rąk. Ostatnie minuty gry upływają na przewadze w polu wiedeńczyków, których gra w tej połowie jest dużo płynniejsza, niż gra zespołu polskiego.

Mecz przy wypełnionej niemal po brzegi widowni prowadził naogół zupełnie poprawnie inż. T. Walczak.

Jotge

Z terenu trójmeczu bałtyckiego

Telefonem od specjalnego wysłannika

TALLIN. 31.7. — Tel. wł. — Podróż do Talina nie jest głupstwem. *32* godziny drogi mimo dłuższego postoju w Rydze odbiły się poważnie na samopoczuciu naszych zawodników. Humory jednak dopisywały wspaniale, a osłabienie brakiem Koźlickiego, Heljasza i Śliwaka nie wprawiło nikogo w przygnębienie.

Kilkugodzinny postój w Rydze wykorzystaliśmy aby przewietrzyć się trochę po mieście i posiedzieć w porcie nad Dźwiną. Potem spożyliśmy pierwszy łotewski obiad. Co kraj to obyczaj. Nieźle. Sznycle podano nam na spodeczkach, a kompot z poważnym dodatkiem kartoflanej mąki w głębokich talerzach.

Następnego dnia zbudziliśmy się w Tallinnie, gdzie powitał nas na dworcu doskonały miotacz Wiiding i przedstawiciel łotewskiego związku. Tallinn jest przepełniony amerykańskimi turystami. To też ulokowano nas w trzeciorzędnym hotelu, gdzie właściciel powitał nas z równie wielką radością, jak i wygłodniałe pluskwy, których w każdym pokoju było więcej, niż ludności w całym Tallinnie.

Skończyło się na tem, że zamieszkaliśmy w miejscowej YMCA, dokąd zaprowadził nas Klumberg, który wyrósł w pewnej chwili, jak z pod ziemi. Oczywiście, że uważał za konieczne nastraszyć nas ile się dało. To fakt jednak, że reprezentacja Estonji przedstawia się groźniej, niżby można wnosić z wyników osiągniętych na mistrzostwach. Tonnsalu (pod tem nazwiskiem kryje się zeszłoroczny zwycięzca z Rygi, Tompson), przed kilku dniami osiągnął na 100 m. 10.9, a na 200 m *22,5*, a więc wyniki wcale przyzwoite. W bardzo dobrej formie są również skoczkowie wdal, zwycięzca ze Sztokholmu Kuuse i miotacz Wüdin. Mimo to Estończycy spodziewają się zwycięstwa Polski, choć tylko w bardzo nieznacznym stosunku, a w głębi duszy zdaje się myślą cichutko i o wygraniu trójmeczu, wypisując w gazetach horoskopy naiwnie optymistyczne.

W naszym obozie panuje jednak niczem niezmącony spokój, który znalazł swoje potwierdzenie w wynikach pierwszego treningu na znanym już Polakom stadionie. Pogodny nastrój powiększył się jeszcze, kiedy podczas obiadu wbiegł do sali Kucharski, opromieniony glorją nowego triumfu w Goeteborgu. Wszyscy oblegli go wkoło, podziwiając nagrody zdobyte w Szwecji.

Kucharski stał koło swoich waliz, jak bogaty wujaszek z Ameryki, promieniejąc radością przyjmował gratulacje i opowiadał szczegóły swoich zwycięstw.

O 11-ej wieczorem, gdy kładliśmy się do łóżek, było tu jeszcze widno. Jutro czeka wszystkich walka, może nie nazbyt ciężka, ale napewno niepozbawiona wielu niespodzianek.

W. Trojanowski

Jeźdźcy w Spa

W poniedziałek w ostatnim dniu zawodów hippicznych w Spa, rozegrano następujące konkursy:

Grand Prix Spa wygrał Francuz, por. de Castries na koniu Tenaco przed Holendrem i por. Gutowskim na Warszawiance, którzy podzielili się drugiem miejscem. Trzecie miejsce zajęli: rtm. Szosland na Zapale z por. Komorowskim na Wizji i por. Mossakowski na Wenecji.

W konkursie wysokości skoków zwyciężył Francuz, por. Maupeou na koniu Henri, skacząc *2* m., VI miejsce zajął por. Galica na Savannah.

W konkursie długości skoku zwyciężył Francuz Castries na Tenaco z wynikiem 7 m. 60 cm., bijąc o 10 cm. dotychczasowy rekord światowy w skoku wdal. Ten sam jeździec w roku ub. w Paryżu ustanowił rekord świata w skoku wwyż na koniu Vol au Vent z wynikiem *2* m. *36* cm. W konkursie tym por. Galica na Savannah zajął 3-cie miejsce z wynikiem 6 m. 75 cm. a rtm. Szosland na Zapale zdobył 6-tą nagrodę z wynikiem 6 m.

Po zawodach na stadjonie w obecności księżnej Klementyny belgijskiej oraz posła polskiego w Brukseli, ministra Jackowskiego, odbyła się uroczystość wręczenia drużynie polskiej zdobytego w niedzielę Puharu Narodów, oraz indywidualnych nagród honorowych. Szef zwycięskiego polskiego zespołu, mjr. Królikiewicz, otrzymał specjalną nagrodę honorową.

Ogółem na zawodach w Spa jeźdźcy polscy zdobyli *20* indywidualnych nagród, nie licząc Puharu Narodów.

Zarząd WOZB w związku z przyjazdem prezesa PZB p. dyr. Kuczyka do Warszawy, zwołuje w sobotę, dn. 3-go sierpnia plenarne posiedzenie zarządu o godz. *21* z udziałem prezesa Kuczyka. Na zebraniu tym ostatecznie będzie uzgodniona sprawa meczu bokserskiego Polska — Niemcy, 1 września w Warszawie.

Łotewski Związek Atletyczny nadesłał propozycję do PZA rozegrania meczu Polska — Łotwa w dźwiganiu ciężarów 12 lub 13 października w Rydze. (al)

PROTEST AMATORSKIEGO K. S. ODRZUCONY!

W. G. i D. przy Śląskim OZPN. odrzucił protest Amatorskiego K. S. w sprawie meczu z Dębem. Sprawę przesądził przewodniczący który przy równej ilości głosów miał słowo decydujące. Chorzowianie nie są zadowoleni z tego rozstrzygnięcia i apelują do zarządu OZPN-u, jako drugiej instancji. Cała ta sprawa nabiera pomaku wielkiej sensacji. Na Śląsku kursują bowiem najrozmaitsze wersje, które niebardzo odbiegają od prawdy.. W każdym bądź razie zanosi się na generalne pranie brudów, przyczem na światło dzienne wyjść mogą pikantne sprawki tak śląskich władz piłkarskich, jak i kolegjum sędziowskiego (hr.).

Staniszewski, znany hokeista wileński, odbywający obecnie powinność wojskową w stolicy, zgłosił swój akces do Warszawianki. (al)

Notatki piłkarskie

Zbroja (Śmigły — Wilno) uzyskał zgodę WOZPN na wstąpienie do szeregów Skody. (al).

F. C. Wien nadesłał propozycję do WOZPN rozegrania meczu piłkarskiego z reprezentacja Warszawy dnia 18 sierpnia, w dniu meczu Polska — Jugosławja. Związek warszawski pertraktuje w sprawie warunków finansowych.

Reprezentacja piłkarska Warszawy ostatecznie rozegra spotkanie rewanżowe z Gdańskiem dnia 1 września w Gdańsku. (al).

Czołowe kluby lwowskie po dłuższym okresie zgodliwej współpracy odkopały ostatnio znów „topór wojenny" Odnosi się to szczególnie do Czarnych i Hasmonei, które urządzają od kilku niedziel swe spotkania o mistrzostwo ligi okręgowej równocześnie z meczami Pogoni i stwarzają w ten sposób dla tej ostatniej konkurencję. Próby podjęte celem doprowadzenia do pojednania nie przyniosły żadnego rezultatu. Traci na tem w pierwszym rzędzie publiczność, któraby chętnie zobaczyła zarówno mecze urządzane przez Pogoń jak i końcowe rozgrywki o mistrzostwo ligi okręowej.

Lwowski Okręgowy Związek Piłkarski na swem ostatniem posiedzeniu skreślił z listy swych członków K. S. Uranię, który w spotkaniu z K. S. Lot przegrał rozmyślnie 0:16, aby w ten sposób ułatwić Lotowi uzyskanie mistrzostwa lwowskiej klasy C. Równocześnie mecz powyższy został unieważniony, zaś gracze Uranji zostali zdyskwalifikowani na dwa lata z wyjątkiem mkapitana drużyny, na którego nałożono roczną dyskwalifikację.

Wobec kategorycznego nakazu P. Z. P. N.-u wyłonienia mistrza lwowskiej Ligi Okręgowej do dnia 11 sierpnia b. r. LOZPN uchwalił zmienić terminarz końcowych rozgrywek Ligi Okręgowej w ten sposób, że mecze decydujące o zdobyciu tytułu mistrza rozgrywane będą również w dni powszednie. Decydujący mecz Czarni — Hasmonea, który pierwotnie miał się odbyć dopiero 15 sierpnia, odbędzie się 11 sierpnia.

Słuda, gracz Polonji przemyskiej został przez LOZPN ukarany dwumiesięczną dyskwalifikacją za wtargnięcie w charakterze widza na boisko i pogróżki pod adresem graczy na meczu Czuwaj — Czarni.

Kary nałożone na klub złoczowski Janina, które zatwierdził P. Z. P. N. przedstawiają się następująco: Klub Janina ukarany grzywną 150 zł. za nieprzestrzeganie przepisów o porządkach na boisku i działacze: Müller dyskwalifikacja na 3 lata, Kukiełek dożywotnio, gracze: Kędzierski dyskwalifikacja na trzy lata, Grabowski na dwa lata, Herman na trzy miesiące.

TURNIEJ PIŁKARSKI MIĘDZY KLUBAMI DZIKIMI organizuje dla propagandy ŁKS. Turniej odbędzie się na stadjonie ŁKS'u począwszy od niedzieli, dn. 4 sierpnia w każdą sobotę popołudniu i niedzielę rano. Boisko i piłki dostarcza ŁKS, który pozatem funduje praktyczne nagrody dla zwycięzców. Turniej rozegrany zostanie systemem puharowym tak samo, jak i turniej o nagrodę pocieszenia. Wejście na turniej będzie bezpłatne.

Na pierwszą wiadomość o tym turnieju zgłosiła się niespodziewana zupełnie ilość 20 drużyn niezrzeszonych. Termin zgłoszeń jeszcze nie minął.

Poznański OZPN ustalił już nowy terminarz rozgrywek we wszystkich klasach A, B i C. Rozgrywki jesienne pierwsza kolejka w kl. A oraz eliminacyjne w kl. B i C rozpoczną się równocześnie dnia 11 sierpnia. W kl. A rozgrywki potrwają do 27 października. Do walki staje w roku bież. sześć klubów poznańskich, a mianowicie: HCP. KPW, Korona, Olimpja, rezerwy Warty i Legja o ile nie wejdzie do Ligi. W tym wypadku miejsce I drużyny Legji zajęłyby jej rezerwy. Z prowincjonalnych walczyć będą leszczyńska Polonia, ostrowskie drużyny Ostrowii i OKS oraz kościańska Unja.

Do kl. A na podstawie ostatecznej tabeli weszły drużyny Korony i Olimpji, ta ostatnia lepszym stosunkiem bramek. Mistrzostwa w kl. B odbędą się w pięciu grupach, dwu prowincjonalnych i trzech poznańskich. W kl. C, w której startuje 40 drużyn klubów C-klasowych i rezerwy klas A i B — razem około 75 drużyn — rozgrywki odbędą się w 10 grupach.

Kucharski mówi

o nowym triumfie w Goeteborgu

TALLIN, 31.7. — Tel. wł. — Trzeci start w Szwecji w Goeteborgu zakończył się zwycięstwem w biegu na 800 metrów. Spotkałem się jeszcze raz z elitą średniodystansowców Europy. Najważniejszym przeciwnikiem był Szwed Ny, który szczycił się wspaniałym wynikiem 1:50,4, uzyskanym w ubiegłym roku.

Na starcie stanąłem do walki z zamiarem, nietyle powtórzenia swego rekordu, ale z chęcią zajęcia jedynie pierwszego miejsca; dlatego też od samego startu pojedynek mój z Ny przybrał charakter walki na taktykę.

Biegliśmy ramię przy ramieniu, a za nami reszta zawodników, jak Wenneberg, Aplequist i Zerlander. Ny odrazu zrozumiał moją taktykę i nie chciał prowadzić. Przeszliśmy tak 500 metrów. Tu wyczułem, że Ny inicjuje zryw. Nadszedł jedyny moment dla rozpoczęcia finiszu. Zwiększam tempo, dochodzę do Szweda i z każdym krokiem poczynam się oddalać. Trybuna na chwilę zamiera milczeniem, a gdy stało się pewne, że pierś moja przerwie taśmę, zerwał się entuzjastyczny okrzyk 20-tysięcznej publiczności: Kucharski! Kucharski!

Po przerwaniu taśmy w czasie 1:59, wpada o parę metrów za mną pokonany rekordzista szwedzki Ny, w czasie 2:00.

Otrzymałem wspaniały puhar, zgotowano mi owację. Przyjęcie było wspaniałe i zaraz po zawodach odleciałem hydroplanem do Tallina.

W połowie sierpnia b. r. odbędzie się w Katowicach wielki mecz pięściarski zawodowców, organizowany przez menażera Franka z Warszawy. Jak się dowiadujemy, w zawodach tych zadebjutuje pogromca Pilata, Jóźkowiak, który zmierzy się z Niesobskim. Pozatem walczyć ma przebywający obecnie w stolicy Beny Singer z jednym z czołowych bokserów Rzeszy Niemieckiej. Punktem kulminacyjnym zawodów będzie spotkanie „Hanysa" Górnego z Stegemannem, pretendentem do tytułu mistrza Europy. (hr.).

Nie 5:2, lecz 6:2 wygrał Wacker z teamem Polonja — Czuwaj (Przemyśl).

Kronika zagraniczna

NUSSLEIN BIJE VINESA

W Sopotach odbył się we wtorek mecz tenisowy pomiędzy Amerykaninem Vines a Niemcem Nuessleinem, reklamowany przez organizatorów jako mecz o mistrzostwo świata zawodowców.

Ustawicznie padający deszcz obniżył znacznie poziom gry i nie pozwolił Vinesowi na wykazanie w pełni swych umiejętności. Nuesslein umiał lepiej dostosować się do warunków i w rezultacie odniósł zdecydowane zwycięstwo 6:2, 6:3, 6:4.

WĘGRY — NAJLEPSI WATERPOLIŚCI ŚWIATA

Turniej o puhar Klebelsberga w Brukseli nie jest jeszcze zakończony. Jeszcze w środę odbędą się trzy spotkania. Ale nie ulega wątpliwości że puhar ten zdobędą Węgry, które dziś pokonały Niemcy, a w niedzielę Szwecję i nie mają powodu obawiać się zdecydowanie najsłabszej Jugosławji.

Węgry pokonały Niemcy 6:3 (4:1). Ze strzału Schwenna uzyskali Niemcy prowadzenie i nie wiele brakowało do drugiej bramki — sytuację zaprzepaścił Schirrmeister. Stałe ataki Niemców przerwała bramka wyrównawcza Bosziego. Złe rozstrzygnięcie sędziego zdenerwowało Niemców, co wykorzystali Węgrzy i strzelili prędko trzy bramki. Po pauzie gra była ostra i sędzia Delahaye co chwila dziesiątkował graczy. Obie strony zdobyły jeszcze po dwie bramki przez Nemetha i Bosziego oraz Schirrmeistra i Schulzego.

Szwecja tylko dzięki swemu bramkarzowi pokonała Francję 2:0 (2:0), Belgja bez trudu wygrała z Jugosławją 4:0.

WĘGRY — AUSTRJA 27:17 W PŁYWANIU

W Annenheim rozegrano spotkanie pływackie Węgry — Austrja, zakończone pewnem zwycięstwem Węgrów w stosunku 27:17; wyniki nie stały na najwyższym poziomie: 100 mtr.: Csik (W.) 1:00, 2) Zobernigg (A.) 1:05; 400 mtr.: Grog (W.) 5:15,5, 2) Zobernigg (A.) 5:22,1; 1.500 mtr.: Lengyel (W.) 21:18, 2) Pader (A.) 21:29; 100 m. nawznak: Bitskey 1:15,4, 2) Seitz (A.) 1:16,2, 200 st. klas.: Hölzl (A.) 2:54, 2) Borsos 3:00; 4x200 Węgry 9:37,2, 2) Austrja 9:57,1; skoki wieżowe: Hoff (A.), 2) Hody; z trampoliny: Hoff (A.), 2) Kovacs; w piłce wodnej Węgry w składzie rezerwowym pobiły Austrję 3:2; następnego dnia Budapeszt zremisował z Wiedniem 4:4.

Mecz pływacki pań z Czechami, rozegrany w Bratysławie wygrali Węgrzy w stosunku 27:16. 100 mtr. st. dow.: Magsvari (W.) 1:16, 2) Biro (W.) 1:16,2, 3) Kovacs (C.) 1:20,9; 100 nawznak: 1) Gyoerfi (W.) 1:29,1, 2) Keppich (C.) 1:31,1; 200 st. klas.: Wuerfel (C.) 3:17,3, 2) Hideg (W.) 3:17,9; 3x100 st. zm.: Węgry 4:24, 2) Czechosłowacja 4:27,7.

Mistrzostwa sztafetowe Węgier przyniosły świetną formę Kovacsa, który przebiegł 400 mtr. w 48.2 przyczyniając się walnie do rekordu swego klubu BBTE w czasie 3:19,2; 4x100 BBTE 41,6, 4x1500 UTE 16:27 rekord Węgier.

MISTRZ KOLARSKI NIEMIEC

Mistrzem kolarskim Niemiec został Richter, który w finale pobił Engla dwukrotnie, przegrywając raz. Trzecie miejsce zajął Steffes przed Riegerem.

NIETYLKO U NAS

W czasie zawodów o mistrzostwo tenisowe Niemiec w Brunświku okradziony został von Cramm. Prócz pieniędzy skradziono mu złoty zegarek, wysadzany djamentami, dowód osobisty, oraz nagrodę honorową Niemieckiego Związku Tenisowego. Policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie w tej sprawie.

STRASZNY WYPADEK SZERMIERZA

W Jennie, w czasie zawodów szermierczych, mistrz środkowych Niemiec, Voigt, został wskutek złamania klingi tak ciężko raniony, że wkrótce potem zmarł.

Na prowincji

BYDGOSZCZ. Wyścig kolarski o mistrzostwo Bydgoszczy na dystansie 100 klm. wygrał Ritter (B. T. C.) w czasie 3 g. 15:00.6. 2) Galeja (HCP) 3 g. 15:02.6, 3) Langa (H. C. P.) 3 g. 23:10,6, 4) Cieślelski (Sokół V), 5) Jakubowski (Z.S. Poznań), 6) Kluj (H. C P.).

W klasie B — 1) Jabłoński (Z.S. Toruń) 3 g. 43:44,2, 2) Gąsiorowski (Z. S. Toruń), 3) Zawadzki („Tornedo" Bydg.) 4) Osiński (B. T. C.).

W mistrzostwach pływackich miasta bezapelacyjnie zwyciężył Sokół III, zajmując wszystkie pierwsze miejsca.

Wyniki panów: 100 mtr. dow.: 1) Zimniewicz — 1:17,1, 200 m. dow.: 1) Draeger — 2:58 sek., 400 m. dow.: 1) Draeger — 6:19,2 rek. Pomorza. 1500 m. dow.: 1) Draeger — 27:13,7 rek. Pomorza. 100 m. nawznak: 1) Kopczyński — 1:40,6, 100 m. klas.: 1) Poczekaj — 1:33,6, 200 m. klas.: 1) Poczekaj — 3:29,1, sztafeta 3x100 m. dow.: Sokół III — 4:38, sztafeta 4x200 m. — Sokół III — 12:42,8.

Wyniki pań: 100 m. dow., 1) Godzwonówna — 1:59,9, 100 m. klas.: 1) Górska (B. K. P.) 1:55.3. 100 m. nawznak: 1) Godzwonówna 1:50 sek. rek. Pomorza.

PIONKI. Mecz tenisowy z cyklu rozgrywek o puhar Państwowych Fabryk Uzbrojenia wygrała drużyna „Prochu", bijąc Skarżysko — 5:1. Punkty dla miejscowych zdobyli: Raczyńska, Kamieński, Faron i Krynicki — dla Skarżyska Redlich.

W meczu piłkarskim odmłodzona drużyna Prochu, pokonała W. K. S. Dęblin w stosunku 5:1. Sędziował bardzo dobrze p. Hauser.

RADOM. Nordyja — Strzelec 5:1 (2:0) mistrz. kl. B. Niespodziewana porażka faworyta, który wystąpił do zawodów w 8, bez 3 zdyskwalifikowanych zawodników i nagle zmarłego pr. skrzydłowego. Poziom zawodów niski. Sędziował dobrze p. Przybył.

Broń — Gwiazda 4:1, (4:0) mistrz kl. B. Gra chaotyczna. Wyróżnili się Grünberg i Lederman z Gwiazdy i Andraszek z Broni. Sędziował b. słabo p. Fortuński. Podczas zawodów doszło do gorszących zajść i wystąpień bandy wyrostków.

W związku z głośnemi zajściami w ub. m. w Pionkach na zawodach Proch — Granat Wydział Gier i Dysc. Podokręgu zamknął boisko Prochu aż do odwołania. Pozatem członek zarządu K. Sichel ukarany został zawieszeniem w czynnościach na 1 rok, a Malik — 1 mies. dyskwalifikacją i zawieszeniem w godności kapitana drużyny na 1 rok. Sprawa ta miała związek z pobiciem sędziego p. Przybyła.

R. K. S. w czasie zawodów z Brygadą w Częstochowie doznał zarówno ze strony gospodarzy, jak publiczności wrogiego przyjęcia.

TOMASZÓW MAZ. — Tomaszowianka — Lechja 2:2 (0:0). Gra ciekawa, wynik sprawiedliwy.

Siatkówka: T. F. S. J. — Hakoah 2:0 (15:6, 15:11) wyróżnili się: Wojtaszek i Wojewódzki z T. F. S. J.. Sędziował dobrze p. Benben.

Koszykówka: T. F S. J. — Hakoach 38:8 (10:4) wyróżnili się: Dubiński, Wojtaszek z TFSJ. Sędziował dobrze p. Benben.

Do art. „To mi rekord", zamieszczonego w Nr. 78-ym naszego pisma wkradły się dwa błędy w nazwiskach. Rekordzista Polski w strzelaniu z pistoletu jest Błociszewski, a nazwisko jednego z pionjerów tej dziedziny sportu brzmi Leśniewski (a nie Leśkiewicz).

Beduini harcują po boisku

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Tel-Aviv, w lipcu.

Ogłaszane od kilku tygodni święto sportu arabskiego, zgromadziło na boisku Hapoelu w Jafie b. mała ilość widzów.

Z tego, co widzieliśmy, wywnioskować można, iż Arabowie palestyńscy mało zajmują się sportem, natomiast inteligencja, która na studja jeździ do Europy, przywozi stamtąd pewne nabyte wiadomości soprtowe. Również w niektórych szkołach, pozostających pod rządami angielskiemi, sport cieszy się popularnością.

To też nic dziwnego, że podczas biegu na 100 mtr. — oddział Beduinów uważał za najważniejsze popisywać się dzikiemi galopami po boisku. Takich paradoksów moglibyśmy naliczyć więcej.

O wynikach w biegach czy rzutach niema co pisać, gdyż przeprowadzano je rażąco sprzecznie z przepisami.

Pozatem odbył się pokaz gimnastyczny szkoły arabskiej w Jerozolimie, który wypadł wcale udatnie. Dwa spotkania bokserskie, które odbyły się na boisku, bez żadnego ringu, wprost na ziemi ogrodzonej sznurkiem i do tego — szcze pary nierówne — były zaprzeczeniem pięściarstwa.

Jednem słowem sport arabski dzieli jeszcze przepaść od skromnego nawet sportu w najmniejszej kolonji żydowskiej w Palestynie.

●

Cała prawie uwaga świata żydowskiego zwrócona jest w tej chwili na przygotowania do kongresu Makabi w Brnie.

Oddział Makabi w Palestynie przygotowuje szereg projektów, jak zmiana statutu Światowego Zw. Makabi i t. p. Rewelacyjnym wnioskiem będzie projekt, by Makabjady odbywały się co 5 lat, a nie jak dotychczas, co 3 lata. Palestyna wychodzi z założenia, iż częste urządzanie Makabiad tamuje rozwój sportu palestyńskiego, który całą energię kieruje na prace organizacyjne.

Jeżeli już mowa w organizacji, to warto wspomnieć, że w Jerozolimie doszło do rozłamu w tamtejszej Makabi. Najlepsi sportowcy wystąpili z klubu, tworząc nową organizację pod nazwą „Hasmonea".

Duży sukces odnieśli waterpoliści Makabi z Hajfy, którzy bawili w ubiegłym tygodniu w Bejrucie, osiągając wysokie zwycięstwo nad reprezentacją syryjską w stosunku 7:2. Bramki zdobyli Rozenblatt i Flech. Za wspaniałą grę, jaką pokazali palestyńczycy, zostali oni nagrodzeni pięknym puharem magistratu bejrudzkiego.

Aleksander Aleksandrowicz.

Lekka atletyka

Reprezentacja lekkoatletyczna Pomorza na mecz ze Śląskiem, wyjeżdża w składzie następującym:

100 m. — Kocoń, „Maro"; 400 m. — Kocoń, Hocheisel; 1500 m. — Kramek, Osiński; 5.000 m. Kramek, Kuligowski; 110 m. pł. — Neuendorf, Stańczak. Wdal — Bociek, Zieliński. Wwyż — Kalinowski, Mikrut Wł. Tyczka — Zakrzewski, Majtkowski. Kula i dysk — Neuendorf i Aeipert. Oszczep — Mikrut Wł. i Albin.

Na boisku Sokoła w Krywałdzie (w powiecie rybnickim), odbyły się ub niedzieli wieloboje o mistrzostwo Śląska, oraz meeting międzyklubowy pomiędzy Sokołem (Krywałd) i Harcerskim K. S. z Szopienic.

W trójboju pań pierwsze miejsce zajęła Sikorzanka z chorzowskiego Stadjonu, osiągając punktów 132, przed Paliszewską (Strzelec Sosnowiec) i Żyłkównę ze Stadjonu. Sikorzanka uzyskała nast. wyniki: 100 m. — 14 sek., oszczep — *27, 20*, skok wzwyż — 1.37.

Mistrzem pięcioboju został Dyka (Sokół Krywałd) 2.571 pkt. przed Szubrą (KSM Katowice), Jankowskim (Sok. Kryw.) i Chmielem z katowickiej Pogoni. Wyniki obliczono według nowej punktacji, przyczem zdobyta przez Dykę ilość punktów, stanowi nowy rekord Śląska. Poszczególne wyniki zwycięzcy były nast.: *200* m. — 23,65, 1.500 m. — 6,13, oszczep — 49,46, dysk — 32,52, oraz skok wdal — 6.45. W meetingu zwycięstwo odniósł Sokół w stosunku 75:59, przyczem z wyników na uwagę zasługują: 110 płotki Latka 18,2, 100 i 200 Dyka 11,*2* i 23,6, 1.500 m. Kąkol 4.35,6, 3.000 m. Kolenda 9,47, skok wzwyż Jankowski 1.70, oszczep Dyka 56.27, kula Jankowski 11,90. Organizacja zawodów dosyć sprawna — zainteresowanie stosunkowo duże. (hr.)

Sobik, znany szermierz i lekkoatleta śląski, złamał ostatnio lewą nogę powyżej kostki, upadając z konia na torze w Katowicach—Brynowie. Policjant będzie musiał przeleżeć kilka tygodni w szpitalu i nie będzie brał udziału w niedzielnem ślubowaniu olimpijczyków. (hr.).

PŁYWANIE W POZNANIU

Na pływalni PTP odbyły się w niedzielę międzyklubowe zawody o nagrodę Poznańskiego Tow. Pływackiego. Puhar dotąd już dwukrotnie zdobyła „Unja". Mimo chłodnej i wietrznej pogody, ustanowiono dwa rekordy okręgowe. Zawody zakończyły się w ogólnej punktacji zwycięstwem Unji, która puhar PTP zdobyła tym razem już na własność. 1) Unja 207 p., 2) PTP 174 p., 3) HCP 81 p.

Wyniki były następujące: Panie — 100 m. dow.: Janasikówna (U.) 1:34.9, 2) Gorczewska (P.) 1:38.4, 400 m. dow.: Janasikówna 7:45.6, 2) Sikorzanka. 100 m. nawznak: Kudlińska (U.) 1:50.4. 2) Winklerówna (H.) *2*:00, 200 m. kl.: Kudlińska 3:39.2, 2) Łuczyńska (H.) 3:53.8, 50 m. dziewcząt: Leitgebrówna (P.) 50, 2) Stawska (U.) 51, 3 × 100 m.: 1) Unja w składzie: Kudlińska, Woźnicowska W., Janasikówna H. w czasie 5:23.2 (nowy rekord okręgu, lepszy o 9.4 od dot. rekordu), 2) Schwimmverein 5:32.6, 3) HCP 5:34.8, 4) Unja II, 5) PTP.

Panowie — 100 m. dow.: Grabiec (P.) 1:10.9, 2) Perz II (U.) 1:11, 400 m. dow.: Ratajczak (P.) 6:30.6, 2) Warda (HCP) 6:35, 200 m. kl.: Kaniewski (U) 3:15.2, 2) Czajkowski (U.) 3:17.9, 100 m. nawznak: Potocki (S.) 1:30.6, 2) Kurnatowski (P.) 1:31.2, 50 m. chłopców: Nowak (P.) 36.2, 2) Ratajczak II (U.) 36.5, 3 × 100 m. zm.: PTP w składzie Kurnatowski, Nadolny, Grabiec w czasie 4:23.8, 2) Unja 4:26.6, 3) „Unja I, 4) HCP, 10 × 50 m. dow.: Unja w składzie: Krajczewski I, Schulz, Kubicki, Kubiak, Rzadkiewicz, Ratajczak, Kolasiński II, Maleszyński V, Perz II, Lewandowski w czasie 5:41.5 (rekord okr. pobity o 5.1 sekund), 2) PTP 6:01.5, 3) HCP.

Regaty wioślarskie

Włocławek, dn. 29.VII.35 r.

W niedzielę dnia 28 b. m. odbyły się we Włocławku propagandowe regaty wioślarskie na Wiśle z udziałem osad: Gdańska, Grudziądza, Bydgoszczy Torunia, Płocka, Kruszwicy i 3-ch klubów miejscowych. Impreza ta wypadła bardzo dobrze, dzięki sprawnej organizacji i dobrym urządzeniom technicznym. Zainteresowanie zawodami było bardzo wielkie. Wyniki techniczne były następujące:

4-ki półwyścigowe: trasa 2000 mtr., dla pań 1200 mtr.: 1) Tow. Wiośl. Toruń 7.12.2 m. 2) Tow. Wiośl. Gopło (Kruszwica) 7.20,7 min., 3) Kujawski Klub Wiośl. Włocławek 7.30,4 min.

4-ki młodszych: 1) Kolej. Klub Wiośl. Bydgoszcz 7.03,4 min., 2) Kuj. Kl. W. Włocławek 7.20 min.

4-ki pań: 1) Tow. Wiośl. Wisła Grudziądz 7.41,8 min., 2) Tow. Wiośl. Włocławek 7.55 min., 3) Wojskowy Jacht Klub Włocławek 8.18,6.

1-ki półwyścigwe: 1) Tow. Wiośl. Włocławek 9.11 Dorobek, 2) Tow. W. Włocławek 9.50,8 min. Litwiniszyn.

2-ki podwójne półwyścigowe: 1) Kuj. Klub. Wiośl. Włocławek 8.18,2 m., 2) Tow. Wiośl. Włocławek 8.31 min.

4-ki nowicjuszy: 1) Kol. K. W. Bydgoszcz 6.06,4 min., 2) Klub Wiośl. Włocławek 6.38 min.

4-ki półwyścigowe: 1) Kolej. Klub W. Bydgoszcz 6.50.7 min., 2) Klub W. Toruń .57,6 min., 3) Klub W. Gdańsk 7 min.

1-ki nowicjuszy: 1) Kowalewski (T. W. Włocławek) 9.58.

4-ki lekkiej wagi: 1) Kl. Klub Wiośl. Bydgoszcz 6.40,4 min., 2) Tow. Wiośl. Włocławek 6.48,8 min.

Bieg pocieszenia: 1) Wojsk. J. K. Włocławek 7.14 min. 2) Kuj. Klub Wiośl. 7.18,4 min., 3) Tw. Wiośl. Płock 7.19 min.

Bieg o nagrodę przechodnią K. K. O. m. Włocławka: 1) Tow. W. Włocławek 6.16.4 min. zeszłor. zwyc., 2) Klub W. Toruń 6.23,2 min., 3) Kolejowy Klub W. Bydgoszcz 7.10 min.

Mecz waterpolowy ŻASS — Żagiew rozegrany w poniedziałek na pływalni ŻASS-u zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:2 (2:2). Bramki dla zwycięzców strzelili: Lapidus (3), Cukierman i Sandman, dla Żagwi Kiad i Łęczycki. Sędziował p. A. Zegrze. (al)

Skład pływackiej reprezentacji Lwowa na mecz z Krakowem w dniu 15 sierpnia ustalony został następująco: panie: Szczerbówna (Lechja), Misanówna (Pogoń), Horówna i Zaplatelówna (Czarni); panowie:: 100 m. nawznak — Kot II, Englert (Pogoń); 100 m. styl dow. — Kot II, Klimko (Pog.); 100 m. styl klas.: — Englert, Braun (Hasm.), rez. Sulik (Lechja); w sztafetach 3x100 m. styl. zmiennym i 5x50 m. styl. dow. biorą udział: Jałowy Kot II i III, Klimko, Braun, rez. Sulik. Drużyna waterpolowa wystąpi w składzie: Stworzeński (Lechja), Schapira (Hasm.), Kot II (Pog.), Keller, Schuetz (Hasm.), Jałowy (Czarni), Englert (Pog.).

5:0 w finale Davis Cupu

Roztrzęsione nerwy Amerykan -- rekordowa klęska z Anglją

Londyn, w lipcu

Ubiegła sobota była wielkim dniem sportowym w Anglji. Trzy ważne i pasjonujące Anglików imprezy zostały rozegrane jednocześnie. Pierwsza z nich mało nas obchodzi. To jakieś najważniejsze mistrzostwa criketowe, a więc gra, która emocjonując do najwyższych granic Anglika, — dla przeciętnego śmiertelnika z kontynentu jest równie nudna jak niezrozumiała.

Następną sensacją — ta już interesuje nas tak samo, jak Anglików — był pierwszy dzień finału Davis Cup. Wreszcie tego samego dnia odbył się mecz lekkoatletyczny między Anglją a Francją.

Mecz lekkoatletyczny wygrała Anglja z różnicą ośmiu punktów. Wykazała znaczną przewagę w biegach, w których tylko pogromca Kusocińskiego Rochard, zdołał wywalczyć na dystansie 3 mil jedyne pierwsze miejsce dla Francji. Należy podkreślić pozatem zwycięstwo niedawnego pogromcy Lovelocka, młodego biegacza Woodersona w biegu na półtorej mili. Inne wyniki nie przyniosły żadnych sensacyj, żadnych rekordów i nie odbiegały od przeciętnego poziomu.

Przejdźmy teraz do punktu najbardziej interesującego, do pierwszego aktu finału puharu Davisa. W sobotę rozegrano dwa mecze, które przesądziły niewątpliwie o pozostaniu puharu na jeszcze jeden rok w Londynie.

Kto wie, jednak, jaki byłby wynik meczu, gdyby nie jeden nieudany smecz Allisona przy stanie 5:4 dla niego, w piątym secie meczu z Austinem. W gemie tym, przy 30:30 Allison dziecinnie łatwą piłkę, która prosiła się aż o nieuchronne zakończenie, wpakował w siatkę. Zamiast meczowej przewagi, nastąpiła przewaga Austina. To załamało zupełnie Amerykanina, który nie potrafił ukryć swego zdenerwowania. Austin wyrównał na 5:5.

Załamany psychicznie Allison serwuje w następnym gemie i to go gubi. W tej niezwykle ważnej chwili popełnia dwa double-faulty. Po chwili Anglik prowadzi 6:5 przy akopanjamencie zupełnie nie angielskiego ryku dwudziestotysięcznego tłumu. Ostatni gem już jest tylko formalnością. Wszystko sprzysiegło się przeciw Allisonowi. Jego nerwy, pewna i opanowana gra Austina, wreszcie wola tylu tysięcy widzów.

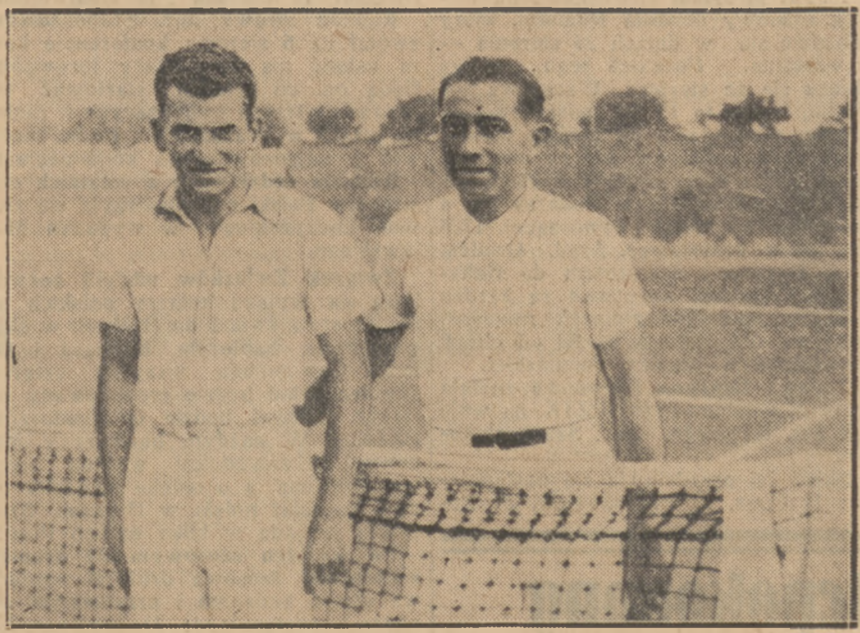
Przy stanie 40:15 dla Austina, a więc przy podwójnej meczowej przewadze, Allison zaczyna dokazywać cudów. Trzykrotnie Austin smeczuje, dając piłkę, zdawałoby się nie do wzięcia, trzykrotnie wybucha trwający ułamek sekundy tryumfalny ryk tłumu i zawisa w powietrzu, bowiem Allison trzykrotnie odparowuje ostateczne ciosy przeciwnika. Dopiero za czwartym smeczem Austina musi ulec. Mecz jest skończony.

To była piękna puenta spotkania, zasłużenie koronująca cały jego przebieg, który dostarczył widzom i graczom dwu i pół godziu nieustannej emocji i niepewności. Nikt, a prawdopodobnie najmniej sam Allison niejednokronie pokonany przez Austina, nie spodziewał się tak silnego oporu i tak wielkich szans na wygraną ze strony Amerykanina.

Tembardziej, że i początek meczu wcale tego nie zapowiadał. W pierwszym secie Allisonowi nic prawie nie wychodzi, Austin gra natomiast bez błędu, narzucając swój system gry z głębi kortu wyraźnie nieodpowiadający Amerykaninowi. Wynik 6:2 dokładnie odzwierciadla stosunek sił i zapowiada łatwe, trzysetowe zwycięstwo Anglika.

Tymczasem od początku drugiego seta, Allison zmienia taktykę. Coraz częściej dochodzi do siatki i pewnemi smeczami kończy wiele prób Austina minięcia go bokami. Osiąga prowadzenie, którego nie traci do końca seta. To samo mniejwięcej dzieje się w secie trzecim; przewaga Amerykanina w grze przy siatce jest znaczna. Austin natomiast psuje wielką ilość piłek w momentach kiedy on skolei dochodzi do siatki.

W czasie przerwy po trzech setach — na trybunach wypełnionego po brzegi olbrzymiego centralnego kortu w Wimbledonie — panuje konsternacja. Stosunek setów 2:1 dla U. S. A. zaskoczył Anglików, tak pewnych dotąd łatwego zwycięstwa. W dniu bowiem zawodów cała prasa przepowiadała łatwe zwycięstwo Anglików. Sami zresztą gracze — zarówno Austin, jak i Perry pisują stale za grube honorarja fachowe artykuły do dzienników — nie ukrywali pewności siebie.



WĘGIER SZIGETI POGROMCA POLAKÓW. *w towarzystwie Wittmanna (na lewo).*

Po przerwie okazało się, że ostatecznie mieli rację, ale tylko jedna — dwie piłki uchroniły ich od kompromitacji. Przyczyniła się do tego także błędna taktyka Allisona, który oddał czwarty set prawie bez walki, rezerwując siły na piąty, decydujący i niepotrzebnie zrównując swoje szanse z szansami przeciwnika.

Finał był dramatyczny dla Ameryki, ale widowiskowo niezrównany. Ostateczny rezultat — w gruncie rzeczy zasłużony — Austin wykazał mądrzejszą taktykę, lepiej krył swoje słabe strony i bardziej był opanowany nerwowo.

Spotkanie „dwóch panów A." było znacznie ciekawsze od następnego meczu Perry — Budge. Rudy junior ameryakński nie sprawił oczekiwanej niespodzianki. Perry nie pokazał nic szczególnego, sprawiał wrażenie, że lekceważy przeciwnika. Grał bez zacięcia, bardzo nonszalancko i tem należy tłumaczyć utratę seta. Budge pokazał znowu kilka zdumiewająco doskonałych zagrań, kilkanaście zabójczych, nie do wzięcia serwisów i kilkadziesiąt prymitywnych błędów. W sumie gra była nudna i krótka.

Łatwo sobie teraz wytłumaczyć sukces Budge'a nad von Crammem. Został on niewątpliwie wywołany jedynie niedyspozycją psychiczną Cramma, który przy stanie meczu 3:1 dla przeciwników, zwycięstwem swojem nie zmieniłby sytuacji. Pozatem należy pamiętać, że był on zmęczony morderczą grą podwójną z dnia poprzedniego. Wreszcie, Budge, rzeczywiście dnia tego popełnił znacznie mniej prymitywnych błędów, niż kiedykolwiek. Mimo to jednak, nie ulega wątpliwości, że będzie on umieszczony na tegorocznej liście światowej o dobre kilka miejsc za Crammem.

Puhar Davisa pozostaje więc w Anglji.

J. M.



BUNNY AUSTIN
osiągnął znów najwyższą formę w meczu finałowym o puhar Davisa wygrywając z obu Amerykanami: Allisonem i Budgem.

ANGLJA — AMERYKA 5:0

Finał puharu Davisa zakończył się wynikiem nienotowanym od wielu lat. Anglja rozniosła dosłownie Amerykę, która nie zdobyła ani jednego punktu. Naturalnie wynik 5:0 i 15:9 setów nie odpowiada stosunkowi sił. Został on właściwie zdecydowany już w pierwszym meczu sobotnim, gdy Allison przegrał z Austinem, mając meczową piłkę. Był to bowiem ten właśnie punkt, na który Ameryka liczyła i który jedynie mógł przechylić szalę zwycięstwa na korzyść Ameryki. Tem też można wytłomaczyć przegraną poniedziałkową dubla amerykańskiego. Jeszcze w Wimbledonie dwukrotnie mistrzowie Allison, van Ryn pobili Hughesa, Tuckeya gładko 6:4, 4:6, 6:2, 6:2. Już wówczas Anglicy zdali sobie sprawę, że na ten punkt nie mają co liczyć, gdy mecz zostanie powtórzony w finale puharu Davisa. A jednak.

Pod znakiem przesądzenia meczu stał też dzień wtorkowy. Budge grał znacznie poniżej swej normalnej formy i przegrał z Austinem 2:6, 4:6, 8:6, 5:7. Budge prowadził już 4:1 w czwartym secie. Przed paroma tygodniami ten sam Budge pobił pewnie w 4 setach Austina w Wimbledonie. Niespodzianką bodaj była dobra postawa Allisona wobec Perryego. Ale potwierdza to tylko nieprzebrane zapasy Ambicji Amerykanina i słabą formę Perryego, który i w tym meczu nic nie pokazał. • Okazuje się, że z Perrym można było wygrać. Ale nie Allison, tylko Budge, niezdenerwowany przegraną Allisona z Austinem lub Wood. Perry w pierwszym secie wchodził w uderzenie, dbał o to, żeby jego slajsowane piłki przestały wychodzić na auty. Potem zawiązała się zacięta walka, przyczem Allison dokonywał cudów przy siatce. W secie czwartym Allison był zupełnie zmęczony, Perry zasypywał go gradem smeczów prowadził 5:1; z najwyższym wysiłkiem Allison wywalczył jeszcze dwa gemy. Wynik 4:6, 6:4, 7:5, 6:3. przypieczętował ostateczne zwycięstwo Anglji.

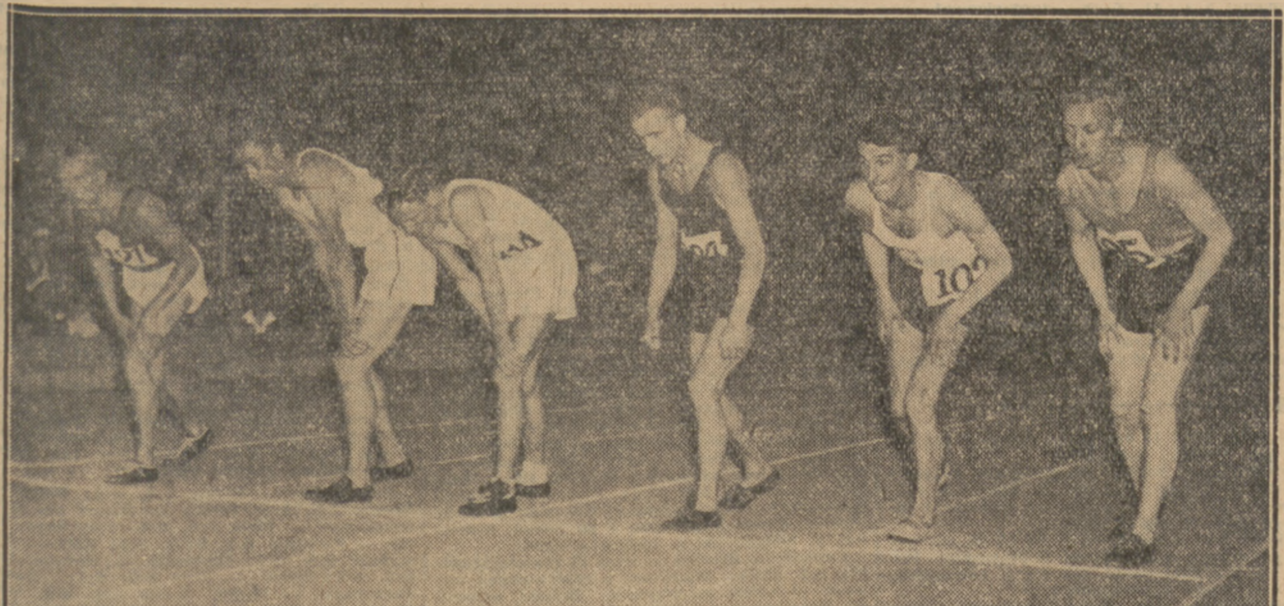
Przepraszamy Slazengersa

W numerze 70 „Przeglądu Sportowego" do rozmowy z Fredem Perrym po zdobyciu przezeń mistrzostwa Wimbledonu wkradła się omyłka. Perry został zaangażowany nie przez firmę Dunlop. Fred Perry otrzymał posadę w Australji w firmie Slazengers (Australia) Ltd. 496-512 Crown Street, Sydney N.S.W.

Perry gra wogóle tylko rakietami Slazengersa i niemi zdobył w r. b. mistrzostwa Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych, Australji, Francji i Belgji.



ŚLUBOWANIE OLIMPIJCZYKÓW W ŚWIĘTOCHŁOWICACH
podczas przerwy w meczu Polonja — Śląsk. Stoją: Schneider, Sobik, Żaczyk, Matuszczyk, Jarząbek



KUCHARSKI W SZTOKHOLMIE.
Start do wielkiego biegu na 800 mtr. Drugi od lewej Wenzke, czwarty Ny, piąty Kucharski.

Smutny epilog wyprawy węgierskiej

Hebda i Wittmann przegrywają 0:5

Mecz tenisowy Polska — Węgry w Balatonie zakończył się klęską Polski w stosunku 5:0. Hebda przegrał z Szigetim w czterech setach, Wittmann z Gabrovitzem w trzech.

Na zawodach w Balatonie mieliśmy własnego wysłannika. Spojrzał on poza suche wyniki i stwierdził niezbicie: Gabrovitz zrobił pewne postępy, Szigeti jest istotnie obiecującym tenisistą, ale Węgrzy są ciągle mierną klasą. Są klasą tak mierną, że powinniśmy z nimi w normalnych warunkach wygrać nawet w składzie Hebda, Wittmann, nie mówiąc już o składzie Hebda, Tłoczyński, czy Hebda, Tarłowski.

Drużyna polska wyjechała jednak do Balatonu zupełnie nieprzygotowana: Witmann był przemęczony sezonem, Hebda za bardzo wypoczęty. P.Z.L.T. był pewien, że na Węgrów wystarczą nawet owi „półinwalidzi". Czy nie doceniał Węgrów? Nie, raczej przeceniał klasę naszych graczy.

Jest to rzeczą epidemiczną, że kierownictwo Związku widzi u naszych graczy tylko ich dobre uderzenia, pamięta tylko ich zwycięstwa. Ale owe dobre uderzenia są wyhaftowane zwykle na kanwie tylu braków, że choć mogą doprowadzić w nielicznych wypadkach do cennych zwycięstw, częściej prowadzą do porażek. Niestety, tych porażek Związek nie chce uznać za istotny miernik poziomu gry naszych panów, uważając tylko na szczytowe wyskoki ich formy.

Tak było i z Węgrami. W zacisznym gabinecie prowadzono kalkulację szans, wyliczono przegrane Gabrowitza, zwycięstwa Hebdy i Wittmanna i wyciągnięto wnioski, że jest to mecz bez ryzyka. I na Węgry pojechał Hebda bez rakiet, w formie zupełnie urlopowej, oraz Wittmann, którego obecny poziom odsłonił ostatnio junjor czeski Cernoch.

Podobno gracze nasi dwoili się i troili w Balatonie. Ale cóż miał zrobić Hebda, gdy piłki wychodziły mu stale na aut, albo Wittmann, gdy nie mógł nadążyć za szybkiemi drajwami Gabrovitza. Czy jest ich winą, że polityka Związku dopuszcza w pełni sezonu do przetrenowania jednego z nich, a niedotrenowania drugiego, podczas, gdy dla Węgrów sezon jest pasmem ciągłych postępów. Nic wielkich, bo brak im talentu, ale stałych.

Za parę dni zaczynają się mistrzostwa Niemiec, jedyny poważny turniej europejski, w którym weźmiemy udział. Bardzo się obawiamy, że nie przyniesie on chwały tenisowi polskiemu. Na szczęście w Hamburgu będzie też Jędrzejowska.

*

Zdawało się, że Hebda zagra w poniedziałek z Szigetim tak, jak trzy sety niedzielne z Gabrovitzem i że wywieziemy z uzdrowiska węgierskiego przynajmniej jeden punkt. Ale okazało się, że Hebda jest absolutnie bez formy, nie panuje zupełnie nad długością i kierunkiem swych uderzeń. To też doskonałe piłki były wypadkiem, najprostsze błędy—normalnym objawem. Pozatem zawiodły nerwy. Temu też należy przypisać, że mimo prowadzenia 5:3 w drugim secie, Polak przegrał tego seta, a potem dwa następne już bez żadnej walki. Wynik 5:7, 7:5, 6:1, 6:2.

Wittmann wyszedł na kort z mocnem postanowieniem zwycięstwa, ale nie wystarczyły na to jego umiejętności. Węgier był szybszy, miał celniejszy drajw, lepszą siatkę. Zwłaszcza w gemach serwisowych jego gra przy siatce była za dobra na Wittmanna. Z głębi kortu Gabrovitz wyrzucał Polaka za plac i natychmiast stosował krótkie crossy, do których Wittmann nie mógł dobiec. W drugim secie nadto Wittmann, prowadząc już 5:2 i widząc, że Gabrovitz zaczyna wyrównywać, zaczął skolei sam chodzić do siatki, co było widowiskiem żałosnem, a przyniosło rezultat katastrofalny. Wynik 6:3, 7:5, 6:2.

Gracze polscy byli wynikiem bardzo przygnębieni. Hebda wyjechał we wtorek do Polski. Wittmann, który nie jedzie do Hamburga, zostanie zapewne na Węgrzech i weźmie udział w jednym z turniejów.



LEGJA (POZNAŃ) — UNION-TOURING 3:0
Mecz o wejście do Ligi; pod bramką łodzian (biali).



LEKKOATLECI „KRUSCHE HENDER" Z PABJANIC
biorą udział w drużynowych mistrzostwach Łodzi.



DRUŻYNA WIEDEŃSKIEGO RAPIDU
po przybyciu, na dworcu w Warszawie

4 kolarzy jedzie na mistrzostwa świata

Zmiany w Drużynach Narodowych

Najbliższą eliminacją szosowców do wyścigu Warszawa — Berlin będzie niedzielny wyścig dookoła Warszawy organizowany przez Skodę na przestrzeni 167 km. Do wyścigu tego staje drużyna narodowa, tym razem startująca o 5 min. wcześniej.

W. T. C. projektuje urządzenie w dniach 18, 20 i 22 sierpnia wielkich międzynarodowych zawodów z udziałem zawodników niemieckich, francuskich i belgijskich. PZTK., do którego zwrócono się o zezwolenie, ma poważne zastrzeżenia co do bezpośredniego korespondowania WTC. z obcemi związkami państwowemi.

Komisja przygotowawcza została powołana do życia celem przygotowań do wyścigu Warszawa — Berlin. Komisja opracowała preliminarz budżetowy, zamykający się w granicach 11.000 zł. Dla zawodników zakupione będą zagranicą specjalne gumy, po dwie pary na każdego, reprezentanci otrzymają jednakowe umundurowanie.

PZTK. otrzymał zaproszenie na wyścig szosowy dookoła Rumunji, który odbędzie się w dniach 25 sierpnia — 8 września. Początek tego wyścigu zbiega się ze startem Warszawa — Berlin, mimo to PZTK. postanowił zaproszenie przyjąć i na wyścig wysłać czterech zawodników, którzy nie wejdą w skład reprezentacji. Wyścig rumuński zaczyna się w Bukareszcie, a prowadzi po trasie wynoszącej 1725 km. przez Temeszwar, Arad, Oradea, Cluj, Brasow i spowrotem do Bukaresztu. Warunki finansowe są bardzo korzystne, bowiem związek rumuński pokrywa wszystkie wydatki od chwili przekroczenia granicy rumuńskiej.

Torowa Drużyna Narodowa została wczoraj ustalona przez PZTK. na wniosek kpt. torowego, mjr. Szaposznikowa.

Skład jej przedstawia się następująco: 1) Pusz, 2) Frączkowski, 3) Pończyk, 4) Einbrodt, 5) Panak, 6) Dzięcioł, 7) Wardak i 8) Dubrawski.

Kapitan torowy mjr. Szaposznikow zwołał na 6 sierpnia konferencję która ustalić ma plan pracy torowców. Będą oni co tydzień startować na zmianę na trzech wchodzących w rachubę torach w Warszawie i Łodzi, możliwie w najrozmaitszych kombinacjach.

Komisja sędziowska z ostatnich mistrzostw Polski nie dopatrzyła się złej woli Łączyńskiego w wypadku Majewskiego.

Związek Związków udzielił zezwolenia na wyjazd kolarzy polskich na mistrzostwa świata do Brukseli w składzie Pusz, Napierała, Kiełbasa i Olecki. Czy pojadą wszyscy czterej, czy też skład będzie zredukowany do trzech, zależeć będzie od funduszów PZTK. W każdym bądź razie jest pewne, że zawodnicy wyjadą sami, bez opiekuna, a o opiekę proszony będzie konsulat polski w Brukseli. Szosowcy wyjadą w kilka dni po Puszu.

Po wyścigu szosowym do granicy niemieckiej szosowa drużyna narodowa uległa zmianom i przedstawia się obecnie następująco: 1) Kiełbasa, 2) Lipiński, 3) Bober, 4) Napierała, 5) Ignaczak, 6) Zieliński, 7) Kapiak J., 8) Targoński, 9) Olecki, 10) Konopczyński, 11) Starzyński, 12) Kudlak, 13) Galeja, 14) Więcek i 15) Rurański.

Dziwi nas brak Kołodziejczyka, który zajął w wyścigu do granicy niemieckiej trzecie miejsce, bijąc szereg członków drużyny narodowej. Piąte miejsce Więcka było przecież dla Z. P. T. K. wystarczającą legitymacją.

Kucharski niepokonany

Nowe zwycięstwo w Göteborgu

GOETEBORG, 30. 7. Tel. wł. Kucharski startował dziś w Goeteborgu. Groźnym jego przeciwnikiem był Szwed Ny. Bieg był znowu triumfem taktyki Kucharskiego, co nas bardzo cieszy, gdyż Olimpjadę może wygrać tylko dobry taktyk.

Kucharski wygrał pewnie na finiszu w czasie 1:59. Słaby czas tłomaczy się właśnie oszczędzaniem się zawodników, na „końcówkę". Kucharski natychmiast po zawodach wyjechał do Tallina na trójmecz bałtycki.

PRASA SZWEDZKA O KUCHARSKIM

Głosy prasy szwedzkiej o drugiem zwycięstwie Kucharskiego na 1,000 mtr. są również pełne uznania.

„Nya Daglicht Allehanda" pisze, że zwycięstwo Kucharskiego było triumfem taktyki. Kucharski biegł po angielsku, aby wygrać, a nie na czas. Tem się tłomaczy stosunkowo słaby czas, ale zato drugie zwycięstwo nad Amerykaninem Venzke.

„Dagens Nyheter" twierdzi, że Kucharski niewątpliwie wygra Olimpjadę w 1936 r. w Berlinie.

„Svenska Dagbladet" chwali również Kucharskiego za jego taktykę w biegu na 1.000 mtr.

Oryginalny mecz w Tarnopolu

Jeszcze kilka lat temu, napisanie listu sportowego z Tarnopola byłoby rzeczą bardzo trudną. Sport był bowiem jeszcze pojęciem mglistem. Ostatnio zmieniło się nieco na lepsze. Sport zdobył sobie prawa obywatelskie i rozwija się wprawdzie powoli, lecz konsekwentnie.

Piłka nożna, jak wszędzie zresztą, króluje wszechwładnie. Mistrzostwo grupowe podokr. tarnopolskiego zdobyła „Jehuda", dysponująca najlepszym atakiem i pomocą. Gorzej natomiast jest z obrońcami, a fatalnie wprost przedstawia się sprawa bramkarza. Filarami drużyny są napastnicy Katz I — Denker oraz Finkelstein i Hornung w pomocy. Wicemistrzostwo zdobyła drużyna ukraińska „Podilia", dysponująca świetnemi tyłami Kaczmarczuk, Luśniak i Koreluk, niezłą pomocą i słabym atakiem. Trzecie miejsce w tabeli zajęła złoczowska Janina. Jest to już tylko cień dawnej groźnej drużyny. Optycznie gra Janina b. ładnie, lecz nieskutecznie. Najlepsi wśród złoczowian to Herman, por. Dzięciołowski, Mazur i Ettinger. Ostatnie miejsce w tabeli zajęły „Kresy", mimo że dysponują całym szeregiem utalentowanych graczy (Zborowski, Bałaj, Aseńko, Nalepa, Zacharjasiewicz). Brak zgrania wśród napastników oraz pech prześladujący ten klub jest przyczyną tak niskiej lokaty.

W kl. B. rozegra się walka o I miejsce pomiędzy Legjonem a Spartą (Trembowla). Walka o spadek rozegra się pomiędzy Ż. R.K. S., Gwiazdą (Brody) i Kresowiakami (Zbaraż). Bardzo dobrą lokatę posiadają rezerwy Jehudy i Kresów. Pewnym mistrzem kl. B. jest Strzelec, któremu może tylko zagrozić Hapoel.

Pisząc o piłce nożnej nie sposób pominąć milczeniem sędziów piłkarskich. Niestety, wraz z podniesieniem się poziomu piłkarstwa tutejszego, obniżył się w zastraszający sposób poziom sędziów. Tarnopol w chwili obecnej nie dysponuje żadnym arbitrem, któryby mógł prowadzić poważniejsze zawody.

Lekka atletyka istnieje tylko na blankietach klubowych. W tej dziedzinie kluby tutejsze nic nie robią, mimo bardzo zresztą łagodnych zastrzyków Miejskiego Ośrodka W. F. i P. W. Na domiar złego Tarnopol stracił na rzecz Lwowa kilku utalentowanych zawodników, z których Goraj wybił się na czoło średniodystansowców Lwowa.

Nie wiele dobrego można również napisać o sportach wodnych. Odrobinę żywotności wykazuje sekcja pływacka Jehudy, dysponująca dobrym i młodym materjałem. Brak jednak konkurencji i nikłe dotychczas zainteresowanie Miejsk. Ośrodka P. W. i W. F. nie przyczynia się do rozwoju tego sportu. Doskonałym materjałem dysponuje również „Strzelec". W piłce wodnej mistrzem Tarnopola jest Jehuda, 2) Strzelec, 3) Kresy.

W Tarnopolu istnieje autonomiczny podokręg Gier Sportowych. Przez długi czas staczał Tarnopol homeryckie boje ze Lwowem o autonomję, by po jej otrzymaniu spocząć na laurach. Niestety, o pracy tego podokręgu nic pozytywnego napisać nie można.

Nieźle stosunkowo w tym roku spisuje się tenis. Żywą działalność wykazuje Tarnop. Kl. Ten. 30, który raz po raz urządza zawody międzymiastowe i turnieje. Najlepszym tenisistą Tarnopola jest utalentowany mistrz miasta p. Wartenfeld. Z pań najlepiej się prezentują pp. Iurystowska i Wojtkielewiczówna. Słabsze od T. K. T. 30 są sekcje tenisowe Jehudy i Podilia.

Tarnopol posiada wszystkiego dwa boiska, a to stadjon P. W. i boisko Jehudy, dzierżawione od Magistratu. Kilkanaście lat temu otrzymała Jehuda od Magistratu bagnisty grunt. Własnym sumptem, oraz pracą członków, bez żadnej subwencji, kwotą kilkudziesięciu tysięcy złotych — zamieniono bagno na piękne boisko sportowe. Z boiska tego korzystają, spowodu zbyt wygórowanych żądań Miejs. Ośrodka P. W. i W. F. za stadjon, wszystkie kluby. Magistrat tutejszy, interpretując w bardzo oryginalny sposób ostatni okólnik p. Ministra Spraw Wewn. do Wojewodów w sprawie ułatwiania klubom korzystania z boisk — nie chce przedłużyć kontraktu dzierżawy i żąda zwrotu boiska w takim stanie w jakim się obecnie znajduje.

Magistrat, zamiast zbudować nowe boisko i dać je klubom biedniejszym, chce poprostu zagarnąć boisko już urządzone, by je podarować Miejsk. Ośrodkowi W. F. i P. W., które już posiada stadjon, a z którego gościnności w tym roku dosłownie jeszcze nikt nie skorzystał.

Jehuda, mimo formalnego nakazu zwrotu, boiska nie oddała i Magistrat wdał się w proces z Jehudą. Opinja tarnopolska śledzi z dużem zainteresowaniem przebieg „meczu" Jehuda — Magistrat. Dziwnym trafem „zawody" prowadzi w sądzie znany arbiter piłkarski sędzia dr. Bigda, a Jehudę zastępuje również kilku sportowców. Sportowy Tarnopol emocjonuje się meczem Magistrat — Jehuda niemniej niż rozgrywkami o wejście do Ligi Okręgowej, w której Jehuda reprezentuje podokręg tarnopolski.

Trudno jest w chwili obecnej przewidzieć wynik tych walk. Spodziewać się jednak należy, że P. U. W. F. zainteresuje się aferą boiskową w Tarnopolu i wytłomaczy kompetentnym czynnikom, na czem polegać powinna twórcza praca władz komunalnych w dziedzinie sportu.

A. J. L.

POLACY NA ŁOTWIE

II Święto Sportu Polskiego na Łotwie, urządzone tego roku w Dynaburgu, zgromadziło na starcie przeszło 120 zawodników z całej Łotwy.

Wyniki techniczne: Panowie — 100 mtr.: Malcewicz 11.7, 800 mtr.: reprezentant Łotwy Winclaw 2:07, 1500 mtr.: Mazur 4:42,0, 5000 mtr.: Mazur 17:48,4, dysk: Czechowicz 32,43, kula: Czechowicz 11,66, oszczep: Pynkau 41.00, skok wwyż: Pynkau 1.67, skok wdal: Witan 5.85, tyczka: Bielewicz 2.71. Pięciobój: Witan. Pięciobój drużynowy — Reduta.

Panie — 60 mtr.: Janczewska 9,0, 100 mtr.: Janczewska 15,3, dysk: Traczumówna 24,13, oszczep: Massanówna 22,9, kula: Wasilewska 6,25, skok wdal: Traczumówna 4.60, skok wwyż Traczumówna 1.32.

Finały gier sportowych: siatkówka pań: Polski klub sport. Reduta z Rygi — Dyneburg 14:16, 15.9, 15:3. Siatkówka panów: Dyneburg — Lucyn 15:9, 15:1, koszykówka: Reduta — Lipawa 33:8, piłka nożna Dyneburg—Reduta 1:0.

W ogólnej punktacji o nagrodę przechodnią Światowego Związku Polaków zwyciężyła Reduta 321.5 pkt. przed Dyneburgiem 243 i Rzeżycą 62 pkt.

Na zawodach był obecny poseł R. P. w Rydze, minister Z. Beczkowicz i konsul R. P. w Dyneburgu p. Buynowski.

W. N.

Renesans boksu łódzkiego

obiecują nowe władze Związku

Wcześniej, niż w latach ubiegłych, ze względu na Olimpjadę, rozpocznie się sezon bokserski 1935-36. We wszystkich okręgach wre już praca przygotowawcza, a w nadchodzący czwartek najlepsi bokserzy, w liczbie 24, zgromadzeni zostaną w pierwszym obozie przedolimpijskim na Bielanach na miesięczny trening, pod kierunkiem Billy Smitha.

Łódź najwcześniej nadesłała meldunki o pełnej rozmachu pracy tamtejszych władz okręgowych. Głosu udzielamy prezesowi Ł. O. Z. B., wielce zasłużonemu dla sportu łódzkiego p. Wacławowi Taubwurclowi.

— Nasze credo w pracy — mówi leader boksu łódzkiego — będzie: a) przywrócenie Łodzi stanowiska jakie zajmowała w boksie polskim, b) możliwie jaknajwiększe spotęgowanie rozrostu boksu wszerz i c) unormowanie niezdrowych stosunków, jakie się wkradły do naszego pięściarstwa i podkopywały jego byt.

Sezon bieżący, to nasz sezon jubileuszowy, a fakt ten jest dla nas specjalnym dopingiem w pracy i pod kątem tej uroczystości układamy terminarz reprezentacyjnych imprez. Na 13-go października zaproponowaliśmy mecz Warszawie (w Łodzi), w dwa tygodnie później zamierzamy jechać do Poznania, 17 listopada podejmować będziemy Wrocław. Rewanż z Poznaniem w Łodzi odbyłby się gdzieś w styczniu wzgl. lutym, pozatem czeka nas obowiązkowy wyjazd do Czechosłowacji na dwa mecze. To jest nasz kalendarzyk ramowy, który w sezonie będzie rozszerzony. Wartościowe oferty zagraniczne będziemy akceptować.

Przed boksem łódzkim — ciągnie dalej nasz rozmówca — otworzą się jeszcze w tym roku nowe horyzonty. Hala sportowa, mogąca pomieścić 1600 widzów, będzie niebawem oddana do użytku. 1600 miejsc to nie 900, któremi dotąd dysponowaliśmy. Pozwoli to nam na sprowadzanie droższych przeciwników, umożliwi częstsze niż dotąd powierzanie Łodzi organizacji meczów międzypaństwowych. W hali sportowej odbędą się mistrzostwa Polski. Pewni jesteśmy ich sukcesu finansowego. Na najbliższem posiedzeniu Zarządu powołana zostanie do życia komisja jubileuszowa i mistrzostw Polski.

Jak oceniam siłę reprezentacyjnej ósemki Łodzi w nadchodzącym sezonie? Na to pytanie nie chciałbym zawcześnie odpowiadać, sądząc jednak z zapału jaki wykazuje Konarzewski, wartość naszej drużyny powinna być bezsprzecznie dużo wyższa niż w ostatnich dwóch latach. W IKP, praca idzie już pełną parą; wrócił Garnczarek, który w tej chwili może służyć za wzór obowiązkowości. Będziemy mieli z niego jeszcze dużo pociechy. Chmielewski, Banasiak, Leszczyński, Spodenkiewicz, Taborek, Durkowski ze starych, na czele plejady młodszych — wszystkich może pan trzy razy w tygodniu zastać przy pracy, jak w pełni sezonu. W pełnym treningu znajdują się również zawodnicy Hakoahu, który dysponuje obecnie pełną i wcale silną drużyną. O innych klubach łódzkich nie mam danych, natomiast wiadomości z prowincji łódzkiej są bardzo obiecujące.

Ostatni akt Mitropacup

W niedzielę rozegrał się przedostatni akt tegorocznego turnieju o puhar Europy Środkowej. Z reprezentantów czterech państw do finału zakwalifikowała się drużyna czeska Sparta i węgierska Ferenczvaros. Rezultat taki odpowiadał naogół dotychczasowemu przebiegowi konkurencji.

Sparta trzymała się doskonale od pierwszej chwili i zmierzała pewnym krokiem do celu, wykazując b. dobrą formę. Trzeci decydujący mecz z Juventusem wygrała w niedzielę w stos. 5:1 w Bazylei i to w stylu który porwał spokojną zresztą widownię szwajcarską. Żegnała ona też entuzjastycznie drużynę praską, opuszczającą boisko. Mistrz Italji ze wszystkiemi swemi asami był bezradny wobec ataków, prowadzonych z żelazną konsekwencją i zdecydowaną energją pod wodzą przewyższającego wszystkich Braine'a.

Już w pierwszej połowie prowadziła Sparta 3:0, po przerwie uzyskała dalsze dwie bramki, punkt honorowy dla Włochów padł z rzutu karnego.

W Wiedniu Austrja zwyciężyła wprawdzie F. T. C. jednak w stosunku niewystarczającym. Austrjacy strzelili o jedną bramkę zamało (3:2), by przynajmniej wyrównać szanse i doprowadzić do jeszcze jednego spotkania. Prasa austrjacka stwierdza zresztą obiektywnie, że sumując obydwa spotkania uważać należy sukces F. T. C. za zupełnie zasłużony.

Austrja, która nigdy nie należała do drużyn bojowych i tak już spełniła więcej, niż oczekiwano. Przeszła w bardzo dobrym stylu wszystkie przeszkody. W końcu jednak zabrakło sił. Znając dyspozycję psychiczną Austrji należało się właściwie spodziewać załamania, które i tak nastąpiło dość późno.

W meczu wiedeńskim F. T. C. zaprezentował się z bardzo dobrej strony. Węgrzy grali równo we wszystkich linjach. Kombinowali ładnie i... skutecznie, zdobywając szybko teren. W doskonałej formie był Sarosi, w przeciwieństwie do Sindelara, któremu jakoś nie bardzo chciało się grać.

Ostatni akt rozegra się więc pomiędzy Spartą i F. T. C., a więc drużynami, które w swoich krajach zajmują drugie miejsca. Zarówno prażanie jak i budapeszteńczycy należą do typu drużyn bojowych, energicznych i ambitnych. Walka w tym wypadku będzie bardzo zacięta, tembardziej, że obok rywalizacji sportowej w grę wejdą również momenty natury politycznej.

Zwycięzcę niełatwo wytypować. Szanse przy tego rodzaju drużynach są naogół równe, osobiście przyznalibyśmy jednak pewne plusy Sparcie.

Losowanie Hamburga

Jędrzejowska - Horn, Hebda - Henkel

HAMBURG, 31. 7. — Telefonem od specjalnego wysłannika. — We wtorek późnym wieczorem przeprowadzono losowanie tenisowych mistrzostw Niemiec.

Wśród panów przeznaczono na finalistów Cramma i Henkla II, wśród pań: Sperling-Krahwinkel i Jędrzejowską. Hebda został rozstawiony jako jeden z ostatnich ośmiu najlepszych tenisistów i spotka się ewentualnie w ćwierćfinale z Henklem, którego pobił w Berlinie. PZLT będzie uważał, że to dobrze, pamiętając zwycięstwo Hebdy nad Henklem w Berlinie, my pamiętamy jednak przedewszystkiem tegoroczne postępy Henkla i uważamy, że Hebda w tym meczu nie ma żadnych szans. Przeciwnikiem zwycięzcy meczu Henkel — Hebda będzie zwycięzca spotkania Puncec — Bernard.

Jądrzejowska w ćwierćfinale spotka się z Marie Louise Horn, a potem ze zwyciężczynią spotkania Hardwick — Aussem.

Szczegóły losowania są następujące: panowie Cramm, Wilde (Anglja), Rado (Włochy), Ellmer (Szwajcarja), Puncec (Jugosławja), Bernard (Francja), Hebda (Polska), Henkel II (Niemcy).

Panie: Sperling-Krahwinkel (Danja), Cepkova (Czechosłowacja), Adamson (Belgja), Couquerque (Holandja) Hardwick (Anglja), Aussem (Niemcy), Horn (Niemcy), Jędrzejowska (Polska).

Kronika Małopolski

Tarnobrzeg. Siatkówka: Strzelec — Strzelec (Sandomierz) 1:2 (15:13, 13:15, 12:15). Gra równorzędna. Koszykówka: Strzelec — Strzelec (Sandomierz) 25:11 (16:8). Sędziował p. Krasoń.

Piłka nożna. I P. A. M. (Stryj) — Strzelec 5:2 (2:2). Do przerwy lekka przewaga Strzelca, po przerwie przeważa P. A. M.. Gra ładna i emocjonująca. Sędziował p. Engelberg.

Ż. K. S. — Strzelec (Sandomierz) 3:2 (2:1). Gra żywa z lekką przewagą Ż. K. S. Na 2 min. przed końcem gracz Ż. K. S. Fleischer sfaulował gracza Strzelca, co wywołało awanturę, która zakończyła się bójką i pobiciem Fleischera przez graczy Strzelca. Sędziował p. Krasoń.

Tarnów. Garbarnia — Tarnovia 5:1 (3:1). Ligowcy wystąpili bez Joksza i Haliszki. Tarnovia bez Krawczyka i Lacha. Krakowianie zaimponowali nienagannym startem, dobrą taktyką i zrozumieniem gry zespołowej. Najlepszymi byli Pazurek, Rosner, Lesiak i Wilczkiewicz. W Tarnovii wyróżniał się Łabno, Domursberg i Jachimek, zdobywca honorowej bramki.

Dla Garbarni bramki zdobyli: Skóra 2, Pazurek, Riesner i Woźniak.

Na specjalną wzmiankę zasługuje sędzia p. Honig, który uznał bramkę strzeloną Tarnovji ręką przez napastnika gości. Na głośną reakcję ze strony publiczności sędzia odpowiedział gestem, który rozpętał na widowni burzę. P. Honig na 10 min. przed końcem ostentacyjnie opuścił boisko. Zawody spokojnie do końca poprowadził trener Garbarni p. Hausler.

Jutrzenka — B. K. S. (Bochnia) 2:0

Nowy Sącz. Kol. Przysposob. Wojsk. — W. K. S. 1 p. s. p. 4:2 (0:2). Do pauzy przewaga wojskowych dla których bramki zdobyli Zubek i Łach. Po przerwie KPW. opanowuje grę i zdobywa 4 bramki przez Samka 2, Węglarz 1, Huba. Sędziował Gudz.

Gry sportowe. Koszykówka: WKS. — Sokół 30:19. SKS. — KPW. 20:15. WKS. — SKS. 51,9 sek. na 400 m.

Krosno. I żydowskie mistrzostwa lekkoatletyczne cieszyły się wielkiem zainteresowaniem. Poza konkursem Deneka zaatakował rekord w biegu na 400 m. uzyskując 51,9 sek. W konkursie: 1) Margules 60'1 sek. 100 m. Katz 13 sek., w dal Margules 5.20, kula Breitowicz 8.73 m., dysk Breitowicz 23.31 m. Organizacja sprawna

Piłka nożna. Legja — Czarni (Jasło) 2:0 (2:0). Legja zademonstrowała grę fair będąc o 2 klasy lepszą. Bramki zdobyli Deneka i Indra. Sędziował p. Beber wzorowo.

20:14 Na cztery minuty przed końcem nastąpiła kłótnia między sędzią Firlicińskim a graczami Strzelca. Niezadowoleni Strzelcy z orzeczenia sędziego opuścili boisko wśród gwizdów publiczności. WKS. — Zw. Rezerwistów 44:5. SKS. — Zw. Rezerwistów 15:5

Lubartów. Strzelec — Gwiazda 3:2 (2:1). Obydwie drużyny grały bardzo słabo.

Przemyśl. Hagibor—Orzeł 4:0 (2:0) mistrz. kl. B. Hagibor miał bezwzględną przewagę, wynik nie odpowiada przebiegowi gry. Sędziował b. dobrze p. Hubariw.

Sambor. Korona — Kadimah (Borysław) 4:1. Mistrz. kl. A. Gospodarze mieli przez cały czas przewagę. Koncertowo grała pomoc w której brylował Berger. Kadimah zawiódł. Bramki strzelili dla Korony Höhn M. 2, Mikolko 1 i Chilon 1, dla gości Ockerman. Sędziował b. dobrze p. Dallecki z Przemyśla.

Kadimah II — Korona II 2:2 zaw. o puhar Podokr. Sędziował p. Boruta.

Jarosław. Zawody tenisowe: Kl. Ten. Z. S. (Nisko) — Ognisko (Jar.) zakończone zwycięstwem Ogniska 8:4. Wyniki gier (na pierwszem miejscu gracze Ogniska):

Derczyński — Baran 6:4, 6:2; Böhm — Horain 3:6, 1:6; Sandig — Baran 1:6, 1:6; Dyndowicz — Pizło 3:6, 6:4, 2:6; Kopystyński — Zaremski 6:1, 9:11, 7:5; Billy — Kaszubski 6:3, 6:2; Stropiński — Hołejko 4:6, 6:2, 6:2; Böhm — Pizło 6:0, 6:1; Böhm, Derczyński — Baran, Horain 4:6, 6:4, skr.; Dyndowicz, Misky — Kaszubski, Pizło 0:6, 2:6; Sandig, Billy — Hołejko, Zaremski v. o.; Wierciński Br., Derczyński — Wierciński M., Baran 6:2, 6:2.

STRYJ. Pogoń — Lechja (Lwów) 2:0 (2:0). Pogoń wystąpiła z 5 rezerwowymi. Gra żywa i interesująca, bramki zdobyli Legaszewski i Butz z karnego. Lechja nie wykorzystała karnego. W Pogoni wyróżnili się Pyć i Tyczyński. Sędziował dobrze p. Gelthoffer.

W niedzielę w meczu rewanżowym Lechja pokonała Pogoń 3:2 (2:2). W pierwszej połowie lekka przewaga Pogoni, po pauzie inicjatywę ujmuje Lechja. Bramki dla zwycięzców zdobyli Ochenduszko 2 i Kruk 1, dla Pogoni Butz i Kargol. Sędzia inż. Chomyszyniec nie uznał 2 bramek strzelonych przez Pogoń. Widzów w oba dni 2 tys.

BORYSŁAW. Czuwaj (Przemyśl) — Strzelec 4:2 (1:1). Zaw. tow. Strzelec mimo przegranej miał więcej z gry. Bramki dla Czuwaju: Cybulski 2, Bąkowski i samobójcza, dla Strzelca Leszczyński i Dmytrak. Sędzia p. Tatarski zadowolił.

Betar (Drohobycz) — Tur 0:0, mistrz. kl. B. Betar nie wykorzystał swej przewagi technicznej. Sędziował słabo p. Wiśniewski.

DROHOBYCZ. UST Pidhirja — WPWKS Biali (Bor.) 1:4. Gra równorzędna. Sędzia p. mgr. Tatarski b. dobry. KSZS Junak — UST Sian (Przemyśl) 1:3 (0:0). Gra b. ładna. W pierwszej połowie gra pod przewagą Junaka. W drugiej połowie Sian uzyskuje w ciągu minut 3 bramki, które zdobyli Turko 2 i Dychdalewicz. Honorową bramkę dla Junaka zdobył Makomacki. Sędzia p. Głowacz z Przemyśla dobry.

CHODORÓW. Cukrownia pokonała w meczu eliminacyjnym o wejście do kl. B Strzelec (Przemyślany) w stos. 11:1. Łupem bramkowym podzielił się cały atak. Sędziował dobrze P. Kauczygier.

Zawody o mistrz. kl. B Chodorowia — Hapoel 3:0. Nieudolnie sędziował p. Brzuchowski.

Z czynnego życia sportowego wycofał się długoletni kapitan Chodorowji Miśków, który popadł w zatarg z zarządem klubu, wskutek tolerowania wybryków niektórych graczy.

Wiadomości z prowincji

TARNOPOL. Rewera (Stanisławów) — Kresy 2:0 (1:0). Goście pokazali piękną grę i byli drużyną lepszą. Sędzia p. Burzycki odgwizdał moc nieistniejących spalonych, przeważnie ze szkodą dla Rewery. Rewera — Jehuda 1:2 (1:1). Zasłużone zwycięstwo Jehudy. W I połowie przewaga Rewery, w II zaś Jehudy, której ataki były b. groźne. Bramki uzyskał Denker i z efektownego przeboju Katz I. Widzów mimo deszczu przeszło 1000. Sędzia p. Burzycki krzywdził na zmianę gości i gospodarzy. Kresowiacy (Zbaraż) — Jehuda II 1:1, mistrz. kl. B. Jehuda tradycyjnie nie wykorzystała karnego. Sędzia p. Goreczyński. Legjon — Gwiazda (Brody) 7:1 (5:0). Skuteczna gra Legjonu, lidera B klasy. Sędzia p. Grau. ŻRKS — Podilia II 3:0 w. o. Mecz towarzyski z kombinowaną drużyną Podilia 3:3. Sędzia p. Margulies. Legjon II — Strzelec 6:3, zawody towarzyskie. O mistrz. kl. C 3:0 w. o. dla Strzelca. Sędzia p. Sokół.

OTWOCK. Gwiazda — OKS II 1:0 (0:0). Strzelec — OKS 2:1 (1:1). Bramki strzelili dla Strzelca: Pawlak i Malecki z karnego, dla OKS-u Charliński.

NOWY DWÓR. W meczu towarzyskim K. S. Świt pokonał K. S. Płońsk 1934 9:1 (6:0). Bramki zdobyli Affek I — 3, Ławreszuk — 2, Szewczyk — 2, Hopfer i Bajewski po jednej, dla pokonanych Goślicki. Sędziował wzorowo p. Królikowski.

KIELCE. Gwiazda — Makabi 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Braf. Gra na niskim poziomie, po pięciu minutach sędzia wykluczył bramkarza Makabi i najlepszego gracza Gwiazdy, spowodu niesportowego zachowania się. Sędziował p. Neunstein b. dobrze. Widzów około 300.

OSTROWIEC KIELECKI. Zawody lekkoatletyczne dały nast. wyniki: 100 mtr. Mittelsteadt (KSZO) 11,7, 200 mtr. Łukaszewski (WKS Kielce) 25,8, 800 mtr. Mittelsteadt (K) 2:01,8, 5000 mtr. Piotrowski (K) 17:17,8, wdal Mittelsteadt 5.80, wwyż Kaliwoda (KSZO) 1.55, oszczep Leśkiewicz (K) 52,50 (82,30 oburącz, rekord KSZO), dysk Imieła (K) 41,20, kula Imieła 13,26, młot Imieła 40,11.

Tegoż samego dnia odbył się mecz piłkarski o puhar klubów fabrycznych między drużynami KSZO — Granat (Skarżysko) 2:1 (0:0). Bramki dla KSZO: Ludwikowski i Łuczyński, dla Granatu Pawlak z wolnego. Sędziował dobrze p. Frajfeld. Przedmecz rezerw wygrali goście 2:1 (1:0). Sędziował b. dobrze p. Ściborowski.

SIEDLCE. Strzelca (Siedlce) mającego prawie tytuł mistrza kl. A w kieszeni, spotyka druga niespodzianka. Po unieważnieniu meczu z Plage Laśkiewiczem unieważniony został drugi mecz już zweryfikowany, a to z 7 p. p. Leg. 2:1 z dn. 30 maja 1935 r. Protest Strzelca co do unieważnionego meczu z Plage Laśkiewiczem 2:0 został uwzględniony. Charakterystyczna jest uchwała W. G. i D. Lub. OZPN: Po dokładnem zaznajomieniu się z przepisami OKS, anuluje się poprzednią uchwałę dotyczącą unieważnionego meczu Strzelec — Plage Laśkiewicz 2:0 z dn. 16 czerwca 1935 r. i przyznaje się 2 pkt. i br. 2:0 Strzelcowi (Siedlce).

Strzelec po zwycięstwie nad Plage Laśkiewiczem 3:2 w spotkaniu rewanżowem, zdobył mistrzostwo kl. A na zielonej murawie, osiągając w 11 grach 18 pkt., br. 43:16. Pozostało Strzelcowi jeszcze 2 mecze do rozegrania, powtórny z 7 p. p. Leg. i z Wieniawą.

Strzelec — Plage Laśkiewicz 3:2 (2:2). Mistrz. kl. A. W drużynie gości został poznany czynny gracz Wieniawy (Lublin), który po meczu na żądanie gospodarzy nie chciał okazać legitymacji ani udać się do stojącego na boisku aparatu fotograficznego, wobec czego powędrował do komisarjatu dla wylegitymowania się (na boisku nie chciał się legitymować), gdzie okazało się, że przy sobie nie miał żadnych dokumentów.

WOŁKOWYSK. Mecz piłki nożnej tut. Makabi — Nordyja ze Słonima 1:3, do przerwy 1:3.

BRZEŚĆ n. B. Dwudniowy występ Ogniska KPW Baranowicze w Brześciu wypadł blado. W pierwszym dniu ŻTS pokonał Ognisko 5:1. Sędzia p. Otocki b. dobry. W drugim dniu Pogoń — Ognisko 12:1. Bramki: Zebaczyński (5), Stankiewicz (5), Dacewicz (1) i Drabik (1 z karnego). Sędzia p. Dąbrowski — słaby.

LUBOML. Mecz SKS i ŻKS pomimo brutalnej gry SKS-u, zakończył się zasłużonem zwycięstwem ŻKS-u w stos. 3:0. Sędziował b. dobrze p. Kornaszewski. Widzów 2.000.

RÓWNE. Hasmonea (Równe) — Lechja (Lwów) 3:2 (2:1). Zawody tow. Sędziował p. Głuz.

Hasmonea (Równe) — Lechja (Lwów) 1:0 (1:0). Mecz rewanżowy zakończył się ponowną porażką gości. Poziom gry niski spowodu rozmokłego boiska. Sędziował p. Mandat.

KAMIEŃ KOSZYRSKI. K. S. Hasmonea (Kowel) — K. S. Urzędniczy 4:2 (2:2). Wyróżnili się Pal, u pokonanych: Strzyżewski, Biały i Płatkowski. Sędziował b. dobrze p. inż. Skarbek. K. S. Strzelec — ŻKS 5:1. Wyróżnił się bramkarz Gwoździewski.

WŁOCŁAWEK. W zawodach piłkarskich Makabi — Gwiazda zwyciężyła Makabi w stos. 3:1 (0:1). Sędzia p. kpt. Rozen.

KUTNO. Strzelec — Sokół 2:0. Mistrz. kl. A. Sokół zawiódł. Sędzia p. Matusiak. Sokół — Strzelec 7:1, mistrz. kl. B, przedmecz rezerw.

Zgierz. Miejski Komitet W. F. i P. W. w porozumieniu z Ł. O. Z. K. zorganizował na Krzywiu bieg kolarski dla zrzeszonych i niezrzeszonych

25 klm. dla zrzeszonych: Barylski (Orlę) 55 minut.

25 klm. dla niezrzeszonych: Wasiak (Boruta) 1 godz. 03.

75 klm. dla zrzeszonych: Horn (Z. K. S.) 2 godz. 42.19.

75 klm. dla niezrzeszonych: Beker 2 godz. 48.12.

Kierownictwo biegu spoczywało w rękach pp. Wieruckiego i Moszczyńskiego z Z. O. Z. K. pp. Banachowskiego, dr. Kaligrada i Wawrzyńczaka z M. K. W. F. i P. W.

Sokół III — Makabi II 3:0. Bramki zdobyli: Tarnowski, Majchrzak i Szymoński.

Zgierz. Sokół — Widzew (Łódź) 3:2 (0:2). Do przerwy goście zdobywają dwie bramki przez Wachnika i samobójczą. Po zmianie stron Sokół uzyskuje bramki przez Bryszewskiego 2 i Czubakowskiego. Wyróżnił się Żrobek. Sędzia p. Szperling, dobry.

INOWROCŁAW. W Wapnie odbyły się zawody lekkoatletyczne o puhar przechodni. Z wyników na uwagę zasługuje rzut oszczepem, w którym Oburczyk (Sokół — Wapno) uzyskał 56.02 m. Jest to zawodnik młody (19 lat), bardzo utalentowany, nie mający jednak wielkiego pojęcia o stylu.

Wyniki były następujące: 100 m. Marek (Sokół — Wapno) 11.7 sek., 400 m. Marek (Sok. Wapno) 58.2 sek., 800 m. Kruszka (Sok. — Wapno) 2:16.8 min., 3000 m. Kolterman (Sok. Wapno) 10:20.9 min., wwyż Cieślewicz (Sok. Wapno) i Barczuk (KPW — Inowr.) 164 cm., wdal Kapsa (Sok. — Wapno) 6.25 m., kula Grzelak (Sok. — Wapno) 11.26 m., dysk Mroczkiewicz (Sokół — Wągrówiec) 30.96 m., oszczep Oburczyk (Sok. — Wapno) 56.02 m., 4x100 Sokół (Wapno) 48.5 sek., sztafeta olimpijska Sokół (Wapno) 4:01 min.

W konkurencji drużynowej wygrał Sokół (Wapno) zyskując puhar przechodni. Organizacja zawodów dobra. (ek)

RYPIN. Strzelec — Naprzód (Jabłonowo) 10:0 (7:0).

KALISZ. Huragan (Łódź) — Strzelec 3:0. Zawody finałowe o wejście do kl. A. Strzelec stracił wszelkie szanse na wejście do kl. A.

GOSTYNIN. W tow. meczu Hapoel (Płock) zwyciężył Mazura w stos. 4:1. Zawody prowadził p. M. Michalski z Gostynina. Widzów dużo.

CHEŁMNO. Na zawodach lekkoatletycznych przy marnej pogodzie padły następujące wyniki: 100 m. Biliński (66 p. p.) 12 sek., 400 m. Biliński 57,6 sek., 3000 m. Bertholz (Sok.) 1:01,3, sztafeta olimpijska druż. kom. 3:53,1, wdal Leitreiter 5.41, dysk Zakrzewski (Sok.) 31,41, kula Zakrzewski 10,41, oszczep Zakrzewski 37.25.

OSTRÓW. Zawody bokserskie WKS 60 p. p. w ramach wewnętrznych. Wyniki: w wadze muszej zwyciężył nieznacznie Świątek nad Starzewkiem; piórkowa: Latc bije wysoko na punkty Wolgetana; kogucia: Szczapiński bije nieznacznie Andruszewskiego; lekka: Bukowski — Bociąg, walka remisowa; średnia: Kędziora — Gryska, walka remisowa; półciężka: Primowicz bije na punkty Chmielnika; średnia: najładniejsza walka — Matuszewski — Zieliński, wygrywa lepszy Matuszewski (ze Skody Warszawa), który odbywa swą powinność wojskową. Sędziował w ringu plut. Grzeszczyk.

W ramach zawodów bokserskich WKS 60 pp. odbyły się dwie walki zapaśnicze: waga lekka: Jakubowicz pokonał Dolniaka, waga średnia: Rzanny pokonał Liesieckiego.

Piłka nożna: Ostrovia I — Reprezentacja PW i WF 3:1 (3:1). Zawody rewanżowe. Brambi: Szubert, Boch, Młynarek. Sędzia p. Plewa. Venetia I (Ostrów) — OKS I 7:3 (2:2). WKS II — KPW II 4:2 (0:1). Ostrovia jun. — KKS jun. (Kalisz) 3:0 (2:0).

STAROGARD. SKS — K. S. Wisła (Tczew) 4:0 (2:0). Bramki: Sulewski 1, Szarmach I 1, Szarmach II 1 i Ślusarek 1. Sędziował p. Piotrzkowski. Widzów 1000.

LIPNO. LKS urządza od 9 do 11 b. m. turniej tenisowy o puhar Ziemi Dobrzyńskiej. Puharu bronią Zbyszewski (33 r.) i Tomczyński (34 r.), z pań Fryszczynowa.

GNIEZNO. Okręg. zawody lekkoatl. Sokoła dały następujące wyniki: 100 m. Kwapiszewski 12 s., 400 m. Kwapiszewski 55,4 s., kula Jamry (Wrześnja) 11,35, dysk Pawłowski 36,62 m., oszczep Michałowski (Gniezno) 41,04 m., wwyż Siudziński (Wrześnja) 160 cm., wdal Siudziński (Wrześnja) 6.01 m., tyczka Krawczyński 3,10 m.

Panie: wwyż Jaraczewska 1.20 m., 100 m. Jaraczewska 15 s., pięciobój męski Michełowski (Gniezno) przed Siudzińskim i Poprawą z Wrześni. Trójbój pań: Jaraczewska przed Ryską i Siekierską.

Sztafetę 4x100 wygrało Gniezno 49 s., przed Janowcem i Wrześnią. Bieg 800 m.: Kucharski (Gniezno) 2:21,8 s. przed Lubowym (Kłecko) 2:22.2 i Andrzejczakiem 2:23,1 sek.

GRUDZIĄDZ. 6-ty doroczny wpław Strzemięcin — Grudziądz na przestrzeni 4 km. zgromadził mimo wysokiej fali ok. 40 pływaków. Pierwszy przybył do mety Anders (Sokół — Grudziądz) 58:50 min., 2) Kontny (Sok. — Grudz.). Nagrodę przechodnią zdobył na własność Anders.

Panie płynęły na przestrzeni 1600 m. o nagrodę, ufundowaną przez członków Sokoła pp. Szukałę i Olesia. Poraz pierwszy puhar zdobyła Kirszówna, która uzyskała czas 14:48 min., 2) Więckowska. Na tej przestrzeni startowała też młodzież. Pierwsze miejsce zajął Macierzyński przed Zarębskim (obaj Sokół).

GKS — RKS 4:1 (3:0). Zasłużone zwycięstwo GKS.

TORUŃ. TKLT gościł u siebie drużynę tenisową niemieckiego DTC z Bydgoszczy — bijąc ją 8:0. Wyniki: Bojanowski — Draheim 6:2, 6:3, Stogowski — Kaufman 6:3, 6:4, Herdegen — Ostwald 7:5, 6:1, Żuchowski — Hopman 3:6, 6:1, 6:1. Jankiewiczówna — Mohr 7:5, 6:1, Stogowski, Żuchowski — Ostwald, Hopman 6:1, 6:4, Bojanowski, Herdegen — Draheim, Kaufman 3:6, 7:5, 6:2, Bojanowski, Tomaszewska — Draheim, Mohr 6:3, 3:6, 6:2.

KOWEL. Strzelec — Hapoel (Włodzimierz) 3:0 w. o. Spowodu nieprzybycia drużyny włodzimierskiej. Hasmonea — Strzelec 3:3.

Bramki strzelili dla niebieskich: Jundef, Mejdor, Sygut, Musiał i Wojciechowski. Sędziował słabo p. Niewiadomski z Wilna.

Boruta — Przybyłowianka 0:0. Boruta zdobyła mistrz. klasy C i zakwalifikowała się do rozgrywek o wejście do klasy B. Sędzia p. Naporski zadowolił.

Starachowice. CKS. (Czeladź — Sosnowiec)— SKS. (Starachowice) 6:2 (4:1). Mecz o mistrzostwo Okr. Kieleckiego. Publiczności 1500.

Sosnowiec. — Unja — Dąb (Katowice) 6:3 (3:1)!! Sensacyjna porażka nowokreowanego mistrza ligi śląskiej w spotkaniu z wicemistrzem Zagłębia! Ślązacy grali bez Dytki, Kosieckiego i Kestnera, miejscowi w komplecie. Sosnowiczanie bezwzględnie lepsi. Bramki zdobyli dla Unji: Widawski — 3, Nowak — 2 i Dudek — jedną oraz Długajczyk, Kolarz i Krawiec dla Dębu. Najlepszym graczem na boisku był Widawski z Unji. Sędziował p. A. Trzmiel doskonale. Unja rezerwa — Kazimierzanka, Kazimierz 3:0 (0:0) Wszystkie bramki zdobył Kaczorowski. Sędziował p. Molicki.

Będzin. — Hakoach — Czarni (Sosnowiec) 3:1 (2:1). Mecz o wejście do klasy A. Zwycięstwo Hakoahu zasłużone, Czarni grali brutalnie; sędzia usunął dwu ich zawodników. Bramki dla miejscowych: Guttman, Helberg i Rottenberg po jednej, dla Czarnych Mucha z rzutu wolnego. Najlepsi: Mucha i Guliński (Czarni) oraz Henig i Rozen II (Hakoach). Sędziował p. Wideryński z Częstochowy. Napiętnować należy wysoce niesportowe zachowanie się zwolenników miejscowego A klasowego klubu, którzy usiłowali wywołać burdę na boisku Hakoach Ib — Makkabi. Sosnowiec 5:0 (4:0). Pewne zwycięstwo gospodarzy. Bramki uzyskali: Gliksman II — 2, Martyn, Gitler i Gliksman I po jednej. Sędziował p. Sołtykowski z Sosnowca słabo.

Czeladź. — Brynica — Śląsk Ib (Świętochłowice) 2:1 (0:1). Miejscowi z rezerwowymi odnieśli zasłużone zwycięstwo. Bramki uzyskali dla Brynicy: Kon i Wilk, dla Śląska Łój. Sędziował p. Sozański z Sosnowca. Brynica rez.— Płomień rez., (Milowice) 8:1 (6:1).

Grodziec. — Wawel (Nowa Wieś) — Solvay 3:2 (0:2). Niezbyt zasłużone zwycięstwo bardzo ostro grającego Wawelu. Bramki dla Wawelu: Leppich, Reichel i Bujaczek z rzutu karnego, dla Solvayu Morcinek i Mionka. Wyróżnili się Woziwoda i Kandziora z Wawelu oraz Sitko i Borcinek z drużyny fabrycznej. Sędziował p. Chycki z Sosnowca wzorowo. S. M. P. Szarlej — Solvay rezerwa 3:2 (0:0).

Milowice. — Płomień — Diana komb. (Katowice) 3:2 (2:1). Niski poziom. Bramki dla Płomienia: Maciążek i Brzeski, dla Diany: Kabuz i Kazek. Najlepsi: Kot i Kazek u katowiczan i Maciążek w Płomieniu. Sędziował p. Wosiński niżej krytyki.

Golonóg. — Zagłębianka (Będzin) — RKS. (Golonóg) 5:2 (2:0). Finał turnieju o puhar. Sukces będziniaków zasłużony. Bramki strzelili dla Zagłębianki: Sobieraj — 2, Dupak, Lewiński i Karch po jednej oraz prawoskrzydłowy dla RKS-u. Sędziował p. Goździk objektywnie.

Ryś Zb. (Czeladzki KS) zdobył mistrzostwo kolarskie na szosie własnego klubu na trasie 105 klm. w dobrym czasie 3 g. 14 m. 12 s. (przeciętna szybkość 32,5 klm.) przed Madeją — 3:14:15 i Ociepką — 3:21:2. W biegu dla nielicencjonowanych zwyciężył Karwat Jan w czasie 3:33:15 przed Dziedzicem — 3:34:21 i Szymankiem — 3:35:2. Organizacja zawodów sprawna.

RYBNIK. W międzymiastowym meczu tenisowym, repr. Rybnika uległa tenisistom m. Chorzowa 5:8. Rybniczanie wystąpili bez swych najlepszych graczy, Cieślara i Matejki. Poszczególne walki stały na dobrym poziomie, dostarczając widzom niełada emocji.

KATOWICE. Spotkania piłkarskie: TS Śląsk (Kończyce) — KPW (Warszawa) 5:2 (1:0). Śląsk (Siemianowice) — Jedność (Michałkowice) 4:1 (2:0). Kościuszko (Szopienice) — Iskra (Siemianowice) 3:3 (3:1).

W MYSŁOWICACH odbędzie się w nadchodzącą niedzielę tradycyjny turniej wag półśrednich w dwu grupach, przyczem rozstawiono pary: Bienick (Ruch) — Świrk (IKB) i Biewald (Niemcy) — Zawiercucha (Niemcy).

Elita trzystu tysięcy

Bilans X Narodowych Zawodów Strzeleckich

Narodowe Zawody Strzeleckie mamy już poza sobą. „Jubileuszowy" bilans dorocznej rewji sportu strzeleckiego wypadł naogół pomyślnie. 5 indywidualnych rekordów Polski, i dwa zespołowe stanowią coprawda pozycję mniej imponującą, niż dorobek kilkudziesięciu rekordów roku ubiegłego. Trzeba jednak pamiętać, że IX Narodowe Zawody strzeleckie były olbrzymim krokiem naprzód, po którym siłą rzeczy musiało nastąpić zwolnienie tempa.

Z obserwacji przebiegu zawodów wynieśliśmy mocne przeświadczenie, że sport strzelecki w Polsce jest na najlepszej drodze do zdobycia szerokich mas. W tym kierunku idą zresztą dobrze przemyślane i celowe zarządzenia władz naczelnych naszego strzelectwa, zakładające szeroką bazę dla elity — w trzystutysięcznej rzeszy posiadających odznakę strzelecką; w tym też kierunku zdąża program zawodów, forytujący broń krajową, jako tańszą i łatwiej dostępną od zagranicznej.

Wynieśliśmy także przeświadczenie, że braki, jakie różnią naszych strzelców dziś jeszcze od extraklasy światowej, zaczynają się powoli wyrównywać i jeżeli zaznaczająca się wyraźnie tendencja rozwojowa, nie ulegnie zahamowaniu, to już niedługo będziemy mieli i w tej dziedzinie tytuł do słusznej dumy na terenie międzynarodowym.

W zawodach tegorocznych znalazła zastosowanie po raz drugi wprowadzona w roku ubiegłym zasada eliminacji najlepszych zawodników, obostrzona jeszcze dodatkowem postanowieniem, że zespoły strzelają w tym składzie, w jakim strzelały na służących za podstawę do eliminacji rozgrywkach okręgowych. Mimo surowych kryterjów eliminacji, zgórą trzystu zdobyło prawo startu, a zgórą dwustu stanęło na stanowiskach czterech strzelnic.

Poniżej podajemy omówienie lepszych wyników, osiągniętych w poszczególnych konkurencjach:

KARABIN WOJSKOWY: na specjalne wyróżnienie zasługuje rekord Polski mjr. Wrzoska (9 pp. leg. Zamość) w strzelaniu z trzech postaw — 340 pkt. na 400 możl. Wynik lepszy jest o 5 punktów od datującego z r. 1933 rekordu st. sierż. Dąbrowskiego. Średnia 8 i pół punkta na strzał pozwala go zaliczyć do najlepszego poziomu międzynarodowego. W postawie leżącej Michał Sawicki (HKSŁ) poprawił o 4 punkty drugi rekord st. sierż. Dąbrowskiego, uzyskując 182 pkt. na 200 możl. Młody ten zawodnik stale idzie naprzód i zapowiada się już dziś na strzelca wielkiej klasy. W strzelaniu z karabinu wojskowego do sylwetek, pomimo wprowadzonych w tym roku utrudnień, 7 zawodników z por. Stanisławem Nowickim (KOP) na czele uzyskało maximum możliwych: 20/20 trafnych i 135/135 pkt.

KARABIN MAŁOKALIBROWY i to zarówno licznej obsadzoną konkurencję zawodów. Strzelało 176 zawodników i 36 zespołów. Notujemy piękne zwycięstwo i nowy rekord Ruteckiego (Legja): 1123 pkt. na 1200 możl. — w strzelaniu z trzech podstaw z karabinu dowolnego. Rutecki, którego forma z roku na rok się polepsza, mógłby mieć duże szanse na Olimpjadzie, gdyby poprawił swoją „piętę achillesosową" — strzelanie z postawy leżącej. W postawie klęczącej Rutecki podwyższył o 2 pkt. swój zeszłoroczny rekord, osiągając 379 pkt. na 400 możliwych. Leon Bury, zawodnik nowy, dopiero w tym roku wyłowiony przez radcę Leśniewskiego z szeregów PPW, ustanowił rekord w postawie stojącej, bijąc wynikiem 370 pkt. na 400 możl. zeszłoroczny rekord Ruteckiego (362 pkt.), który sam Rutecki poprawił na 365 pkt.

W strzelaniu z karabinu krajowego trzej czołowi: plut. Antoni Pachla (WKS 25 p. p. Piotrków), ppor. Andrzej Matuszak (WKS Kielce) i dr. Ludwik Zaturski (Zw. Strz. Lwów) uzyskali ex aequo po 378 kpt. na 400 możl. — zaledwie o 1 punkt mniej od rekordu. Bardzo dobrze wypadły w tej konkurencji zespoły. Legja w składzie Jan Borowski, Edmund Rutecki i Witold Borowski poprawiła o 4 punkty rekord Związku Strzeleckiego z 1933 r., uzyskując 1107 pkt. na 1200 możl. Zaledwie o jeden punkt gorszy był zespół Centrum Wyszkolenia Piechoty Rembertów, mający dwa punkty przewagi nad wyrównującym rekord zespołem HKSŁ.

KARABIN DOWOLNY stanowił w porównaniu z rokiem ubiegłym krok wstecz. Ruteckiemu zabrakło 33 punktów do własnego rekordu. Uczestnictwo również przedstawiało się w porównaniu z innemi broniami dość słabo.

PISTOLET przyniósł doskonałe wyniki w strzelaniach sylwetkowych. Prawdziwą rewelację stanowił „stuprocentowy" wynik radcy Błociszewskiego w strzelaniu z pistoletu wojskowego do sześciu sylwetek — 75 punktów na 75 możliwych, wynik, jak już pisaliśmy, który nie może być pobity, a tylko wyrównany. Konkurencja ta została wprowadzona dopiero w tym roku.

Drugą inowacją strzelań pistoletowych było strzelanie olimpijskie, zarzucone u nas od r. 1929 a w bieżącym roku przedolimpijskim podjęte nanowo. Tu padł pierwszorzędny wynik 18 trafnych na 18 możliwych kpt. Jerzego Podoskiego, który po kilkoletniej przerwie wrócił do szeregów czynnych strzelców, wydatnie powiększając nasze nadzieje olimpijskie.

Dobre byłyby wyniki kpt. Suchorzewskiego (1 p. p. podh.) i kpt. Różańskiego, którym zabrakło po jednym punkcie do rekordu w dwóch innych konkurencjach pistoletu (pistolet dowolny do sylwetek, pistolet wojskowy do tarczy). Zato słabo wypadło strzelanie tarczowe z pistoletu dowolnego, gdzie żaden z zawodników nie przekroczył 500 punktów.

STRZELANIA MYŚLIWSKIE śrutowe były po dawnemu domeną Kiszkurny, który w tej dziedzinie nie ma konkurencji. W konkurencjach kulowych notujemy wyrównanie rekordu Polski w strzelaniu do jelenia — 110/150 kpt. — przez Stefana Pakulskiego (Pol. Kl. Sport.).

STRZELANIA KOBIECE, wyodrębnione w osobną całość jako IV Kobiece Zawody Strzeleckie, wykazały spadek formy u zawodniczek. Panie naogół chętniej brały się za broń krótką, niż za długą. Na czołowych miejscach znalazły się zawodniczki stare i rutynowane, opierając się zwycięsko nielicznemu narybkowi, w którego szeregach zauważyliśmy mistrzynię świata w strzelaniu z łuku, Janinę Kurkowską - Spychajową.

Organizacja stała na poziomie.

Z. Ł.

Łucznicy się nie spisali

VII Narodowe Zawody Łucznicze

Od poniedziałku do soboty ubiegłego tygodnia na trawniku toru łuczniczego przy ul. Zielenieckiej trwała nieustająca praca: świstały przelatujące strzały, raz wraz godząc w pięciokolorowe tarcze. W sobotę w obliczu malowanego kura wszystko zostało zbilansowane i zakończone, nowi mistrzowie Polski kreowani i obrana para królewska w osobach Kurkowskiej - Spychajłowej i Prugara.

W porównaniu z rokiem ubiegłym zawody nie przyniosły żadnych rewelacyj poza jednym tylko dość dobrym wynikiem Prugara — 322 punkty, w finałowej rundzie 50 mtr. — zaledwie o 10 pkt. niższym od oficjalnego rekordu światowego Van Innis'a, gorszym jednak o całe 70 pkt. od rekordu Polski (F. I. T. A. uznaje jako rekordy światowe tylko wyniki ustalone na mistrzostwach świata) Kapczyńskiego z r. 1933. Dobry był także wynik Krajewskiego — 251 pkt. na 306 mtr. — mniejwięcej odpowiadający poziomowi mistrzostw ojczyzny długodystansowych łuczników — Anglji.

W zawodach pań natomiast panowała szarzyzna i przeciętność. Mistrzyni świata Kurkowska-Spychajowa spadła daleko poniżej swojej przeciętnej formy, utrzymując mistrzostwo długodystansowe i tytuł królowej kurkowej tylko dzięki bardzo słabym wynikom innych zawodniczek, ulegając natomiast w finale Moczulskiej. Zjawiskiem korzystnem była silna inwazja młodego narybku, zaczynającego się wyrabiać i rokującego jaknajlepsze nadzieje — i to zarówno w kategorji pań jak i panów. Kadry tego narybku stanowili wyłącznie zawodnicy krakowscy z Pocztowego Przysposobienia Wojskowego i Sokoła — zasługa rocznej pracy wicemistrzyni świata, Moczulskiej, która osiedliwszy się na stałe w Krakowie rozwinęła na tamtejszym terenie ożywioną działalność instruktorską i organizatorską.

Ogółem stanęło do zawodów 21 zawodników i 13 zawodniczek; stanowi to liczbę bardzo niewielką, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że do udziału w zawodach uprawnia posiadanie srebrnej odznaki łuczniczej, co wyraziłoby się cyfrą przeszło 200 uprawnionych.

Na stanowiskach zabrakło dwu asów i weteranów łucznictwa — Sawickiego i Łotockiego. Sawicki nie mógł strzelać ze względu na jednoczesny udział w zawodach strzeleckich. Łotocki zrezygnował z bronienia zeszłorocznego tytułu mistrza Polski ze wszystkich odległości naskutek zatargu, jaki istnieje od roku ubiegłego między nim a zarządem Polskiego Związku Łuczników.

„Finał" na 50 mtr. wykazał dowodnie absurdalność narzuconego Międzynarodowej Federacji Łuczniczej przez Anglików programu, który miał rzekomo pogodzić krótko i długodystansowców — dwie orjentacje, znajdujące się w stałej kolizji na terenie międzynarodowym. Program ten, według którego zostaną rozgrane po raz pierwszy tegoroczne mistrzostwa świata w Brukseli, przyczyni, niewątpliwie moc kłopotów prezesowi TITR-y p. Gienehale. Niefortunny „finał" Federacja powinna jaknajprędzej znieść, przyznając dwa tytuły mistrzowskie: za krótkie i długie odległości.

Zet.

Tarnów

W chlubnej karcie, znanego klubu tarnowskiego „Tarnovia", rok 1935 zapisze się czarnemi zgłoskami. Klub, który wydał szereg doskonałych graczy, zajmujących poważne stanowiska w drużynach ligowych — spada do kl. B!

Tragedja Tarnowian zaczęła się od słynnej uchwały walnego zgrom. KOPZN, na którem postanowiono, że dochody z meczów rozgrywanych w Tarnowie mają podlegać rozdziałowi pomiędzy gospodarzy i drużynę obcą.

W rezultacie więc wytworzyła się paradoksalna sytuacja. Tarnovia wyjeżdżając do Krakowa otrzymywała z podziału przeciętnie 10 zł., podczas gdy wyjazd kosztował ją ok. 150 zł., a ponieważ wyjazdów takich była spora ilość, można sobie wyobrazić jak wpłynęło to na sytuację finansową klubu. Inaczej miała się sprawa z meczami w Tarnowie. Dawały one wcale piękny dochód, jednak trzeba było dzielić się z gośćmi, którzy zarabiali na tem przeciętnie ponad 100 zł.

Tarnovia poszkodowana została jednak nie tylko materjalnie! Dziwną wydaje się bowiem uchwała KZOPN nieliczenia punktów w meczach z rezerwami klubów ligowych. Uchwała ta, sprzeczna z intencjami PZPN-u, stała się wkońcu przyczyną katastrofy Tarnovii, która właśnie na ligowych rezerwach zdobyła 4 punkty. Wystarczyłyby one całkowicie do utrzymania się w kl. A.

Po Tarnowie kursują uporczywie pogłoski, że „Tarnovia", zgnębiona materjalnie i moralnie, nosi się z zamiarem zlikwidowania się. Spodziewać się należy, że do tej ostateczności nie dojdzie i znajdzie się jakaś droga, która umożliwi zasłużonemu prowincjonalnemu klubowi dalszą egzystencję.

N. K.

Częstochowa, w lipcu.

Szczęście dopisało w tym roku Brygadzie. Po wielu trudach zdobyła ona mistrzostwo okręgu kieleckiego, który reprezentować będzie w dalszych walkach o wejście do Ligi.

Największą siłą Brygady jest trio obronne: Krzyk zajmuje stanowisko bramkarza, Głowacki — Głogowski tworzą bezwzględnie najlepszą parę obrońców w tut. okręgu. W pomocy najlepszy technicznie i taktycznie jest Kieszczyński, Mosz i Lach pracowitością nadrabiają braki.

Słabą stroną zespołu Brygady jest napad, brak w nim strzelców. Każdy z poszczególnych graczy tej linji technicznie dość zaawansowany, lecz forma garczy jest b. zmienna. Prym wodzi Polak na środku. Łącznicy Hadzik i Helne II często zawodzą. U Florjana widać poprawę formy, natomiast Szczechla słaby.

W grach grupowych o wejście do Ligi Brygada ma szanse, gdyż w spotkaniach przyjacielskich z zespołami ligowemi uzyskała zaszczytne wyniki, jak np. z Garbarnią 5:0, ze Śląskiem 1:1, z Cracovią 0:0, a z Wiener Sport Klubem 1:2.

Kaes.

Lwów

W rozgrywkach lwowskiej ligi okręgowej sensacją był sukces drużyn prowincjonalnych Resovii i Ogniska. Drużyna rzeszowska zwyciężając Czarnych nietylko odsunęła od siebie na dłuższy okres zmorę spadku do kl. A, ale pomieszała też szyki dotychczasowemu leaderowi tabeli i kto wie, czy Czarnym w końcowym bilansie nie zabraknie właśnie tych dwu punktów.

Do tytułu mistrzowskiego pretenduje w 1-ej chwili najpoważniej Hasmonea. Start Pogoni stryjskiej w mistrzostwach był naogół udany. Stryjanie w dwu meczach z Lechją uzyskali dwa punkty i wykazali zupełnie dobry poziom.

Zgodnie z nakazem PZPN-u niektóre spotkania odbędą się w dniach powszednich, a to celem wyłonienia mistrza Lwowa do dnia 11 sierpnia. W dniu tym odbędzie się spotkanie Czarni — Hasmonea, które niewątpliwie zadecyduje o tytule mistrzowskim, oczywiście o ile któraś z tych drużyn, już wcześniej nie potknie się na „nieprzewidzianej przeszkodzie".

Po wynikach ostatniej niedzieli kolejność w tabeli jest następująca:

1)	Czarni	15	22	46:14
2)	Lechja	16	20	37:25
3)	Hasmonea	13	19	20:14
4)	Pogoń I-b	15	16	24:26
5)	Polonja	15	15	24:26
6)	Ognisko	15	13	28:31
7)	Resovia	14	12	15:26
8)	Czuwaj	15	12	18:30
9)	Ukraina	14	9	17:32
10)	Drugi Sokół	14	8	17:31
11)	Pogoń (Stryj)	2	2	4:3

W tabeli powyższej Lechji doliczyliśmy dwa punkty, zdobyte na Pogoni stryjskiej, nie mają one jednak — o ile chodzi o zdobycie mistrzostwa, żadnego znaczenia.

CO MÓWI P. MOLNAR?

Trener Pogoni p. Molnar, zapytany po meczu ligowym Warta — Pogoń, co sądzi o spotkaniu, oświadczył: „Jedynie brak szczęścia i wyraźny pech, jaki prześladował napastników Pogoni, był powodem remisowego wyniku. Z drużyny mojej, choć nie grała doskonale, byłem zadowolony. Możliwie, że dokonam pewnego przestawienia w linji napadu co powinno przynieść większą konsolidację i spoistość. Warta grała nieźle, najlepszy był Fontowicz i prawy pomocnik. Szerfke w ataku za powolny. Sędzia p. Rosenfeld nie zadowolił.

Bokserzy łódzcy w Brzezinach

W Brzezinach pod Łodzią zorganizował ŁOZB w niedzielę wieczorem pierwsze zawody bokserskie z cyklu propagandowych, jakie zamierza on urządzać w b. sezonie na terenie całego województwa. Impreza brzezińska była pod względem sportowym, propagandowym i organizacyjnym nadzwyczaj udana, a widownia była wypełniona po brzegi. Zawody poprzedzone zostały krótkim wykładem o sporcie bokserskim.

Przebieg walk był następujący: W wadze muszej Gottfried (Hak.) zwyciężył Sikorskiego (IKP) po b. żywej i ładnej walce. W wadze koguciej interesujący przebieg miała walka remisowa Pagot (Hak.) — Bagrowski (IKP). W wadze lekkiej, walka dwóch kolegów klubowych z IKP: Kowalewski — Janast wykazała b. dobrą formę Kowalewskiego, który też wygrał zdecydowanie na punkty. W tej samej kategorji Gołębiowski (IKP) dzięki lepszej trzeciej rundzie wygrał z Białeckim (IKP.). W wadze półśredniej Taborek (IKP) wypadł bardzo blado i tylko dzięki minimalnej przewadze uzyskał zwycięstwo nad Woźniakiewiczem II. W walce średniej odbyła się zacięta stojąca na dobrym poziomie walka między Durkowskim (IKP) a Ostrowskim (Geyer). Durkowski przeważał przez dwie rundy i zwyciężył zasłużenie.

Odpowiedzi Redakcji

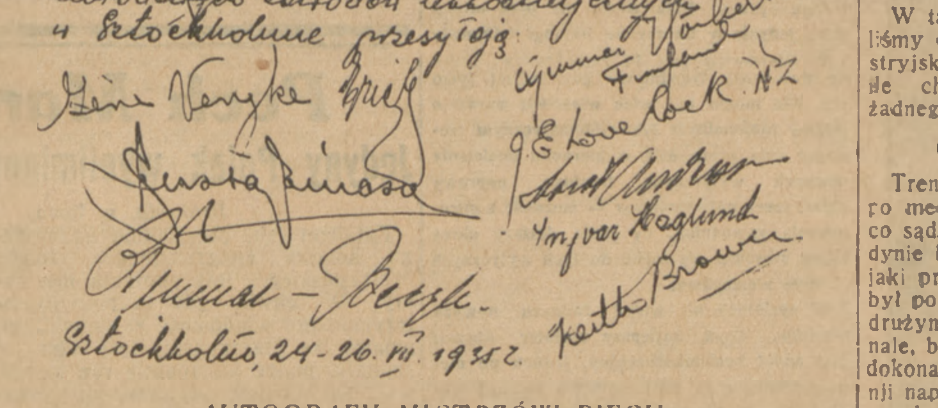
„Wołyń". Niestety, więcej miejsca poświęcić nie możemy. Sprawę poruszoną zbadamy.

P. R. T. Grabowiec. Długość stołu pingpongowego 2.75 mtr., szerokość 153 cm., wysokość od ziemi 80 cm, wysokość siatki 19 cm.

P. Hel. Białk. Paryż. Wszyscy dziękujemy za pamięć. Pozdrowienia wzajemne.

P. Felski, Grudziądz. Zdjęcie za małe. Z błony moglibyśmy zrobić powiększenie.

P. Mich. Poczałkowo. Skład spóźniony. Inne sprawy — listem.



AUTOGRAFY MISTRZÓW BIEGU nadesłane nam przez Kucharskiego ze Sztokholmu. U góry: Gene Venzke, Erick Ny, Gunnar Hoeckert, (pod nim) G. E. Lovelock, Anderson, Heglund i inni.

Chcąc zapewnić pismu jaknajlepszą obsługę informacyjno - sprawozdawczą z trójmeczu bałtyckiego Polska — Łotwa — Estonja, delegowaliśmy do Tallina red. W. Trojanowskiego naszego stałego referenta lekkiej atletyki.

W związku z tem, że zawody powyższe skończą się bardzo późno, numer następny Prz. Sp. będzie do nabycia w niektórych miejscowościach dopiero w sobotę wieczorem.

★

P. Marjan Strzelecki, redaktor naczelny „Przeglądu Sportowego" rozpoczyna z dniem 1-go sierpnia urlop wypoczynkowy.

Andrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 2)

— Więc, młody Granat. Kiedy przed ośmiu laty przybył do naszego kraju, był siedemnastoletnim chłopcem, szukał pracy. A myśmy, to znaczy don Manuel i ja, szukali akurat bramkarza. Nie należy przez to rozumieć, że Argentyna nie miała wówczas mistrzów w tej dziedzinie! Owszem, było aż trzech równej klasy graczy, ale gwiazdy ich chyliły się zwolna ku zachodowi. Potrzebny był młody, potrzebny był godny zastępca. I znaleźliśmy. Właśnie Charles Grant. Wystarczyło spojrzeć, aby odkryć talent fenomenalny, jedyny.

Hermann Stock obgryzł wprawnie paznogieć, wydobył notes i odkręcił wieczne pióro.

— Don Manuel — ciągnął Jose — posiadał już wtedy wszystko to, co ma dziś. Liczne plantacje kawy w Brazylji, własne okręty, dwie fabryki w Buenos Aires no i wspaniałą rezydencję w Barracas, którą panowie niewątpliwie już zdążyli podziwiać. Więc co się robi. Charles pograł parę miesięcy w małej drużynie, potem przeszedł do lepszej. A gdy upłynął rok, nie miał już wokół siebie konkurentów, urósł na bohatera kraju!

— Nadzwyczajne! — wykrzyknął Abe Bloom..

— Nadzwyczajne! — powtórzył jak echo Sal Fi Sher.

— Wyniki, fakty, dane! — sapał blady młodzieniec, gryzmoląc pośpiesznie w notesie.

— Dane? — zaśmiał się rozkręcony nadobre Arbellez. — Proszę: 242 mecze i 33 puszczone bramki! Tego nie wolno nazywać „dane", to poemat! Po sto, dwieście tysięcy ludzi na trybunach, drugie tyle na dachach, drzewach i parkanach, poczwórne kordony policji, dodatkowe pociągi z całego kraju i sąsiednich republik, wielokrotne wydania gazet — epopeja, sennores, epopeja!! „Ferrara", klub, który wyrósł tu, w Barracas, i Charles Grant, to, daruj Panie Boże, kult religijny, to kult religijny, sennores!!

Jose zachłystnął się nadmiarem śliny i otarł rękawem krople potu. Sal Fi Sher wyciągnął również wielką jedwabną chustkę i przecierał czoło, nos i okulary.

— No, drogi panie, a Urugwaj? — spytał zaczepnie Hermann Stock.

— Dzieci! Rozumiesz pan, dzieci! — ryknął Arbellez, aż przycichło na całej sali. — Urugwaj! Byli, byli, najlepszy team z Montevideo. Cóż to był za dzień! 12 osób uduszono w tłoku, zabito policjanta i postrzelono sędziego! Urugwaj! Dostali 2:0, a Charles Grant niesiony był przez ulice miasta na ramionach tysiącznych tłumów! To trudno opowiedzieć, to trzeba było widzieć! Czy pan wie, kto z „Ferrary" strzela rzuty karne? Ten sam Grant i czyni to tak nieomylnie, jak nieomylnie wyłapuje bomby kierowane na swoją bramkę! Co pan na to powie?

— Tak, to rzeczywiście zdarza się dość rzadko, ale się zdarza — zanotował w notesie dziennikarz.

Jose zrobił się amarantowy, a następnie zaczął szybko sinieć. Sal Fi Sher wespół z Bloomem uratowali go od niechybnej apopleksji.

— Wykluczone! — krzyknęli równocześnie, patrząc z przerażeniem na zmienioną potwornie twarz gospodarza. — To się jeszcze nigdy nie zdarzyło!

Arbellez ochłonął i utopił w bladym młodzieńcu spojrzenie jak sztylet.

— Pan jest dziennikarzem, przyjacielu? — zapytał zduszonym głosem.

— Tak jest. Dziennikarzem sportowym, mówiąc ściśle...

— Więc... tego... no...— charczało w gardzieli Arbelleza — kto według pana był najlepszym bramkarzem na świecie?...

W barze „Pod 33 golami" zrobiło się raptem zupełnie cicho. Odłożono widelec i noże, odstawiono kufle i kieliszki. Sytuacja wymagała skupienia.

Hermann Stock spojrzał w przekrwawione oczy gospodarza i poprawił sobie kołnierzyk. Mr. Bloom ostrzegał go przed czemś na migi, a Sal Fi Sher ruchami ust, bez wydania głosu, sygnalizował mu pokolei: G-R-A-N-T... Niemiec wybrał drogę pośrednią:

— W Europie najlepszym z najlepszych był Zamorra!

— Ha, ha, ha, ha! — zaniósł się śmiechem Arbellez — ha, ha, ha, ha! No widzi pan, doszliśmy jednak do porozumienia!

— Ho, ho, ho! — trząsł się zadowolony z takiego obrotu sprawy Abe Bloom.

— Hi, hi, hi! — ciął dyszkantem Sal Fi Sher.

— Mówi pan: Zamorra — podjął Jose. — To zdanie całej Europy, a dla mnie bardzo przyjemne, bo sam jestem z pochodzenia Hiszpanem. Trudno jest jednak panu powiedzieć, kto był najlepszym bramkarzem świata, bo Europejczycy zamało wiedzą o piłce południowo-amerykańskiej. Ja panu powiem i proszę mi wierzyć, że mówię szczerze: najlepszym był i jest Charles Grant; Powiem panu coś jeszcze, o czem może pan nie wie, a co pana napewno zaciekawi. Don Manuel jeździł do Europy oglądać Zamorrę...

— Co pan powie!

— Mało tego! Sprowadziliśmy Zamorrę tu, do Barracas...

— Żarty!!

— Z całą reprezentacją Hiszpanji!

— Kiedy?

— Przed sześciu laty.

— Przed sześciu laty widziałem reprezentację Hiszpanji na igrzyskach olimpijskich w Paryżu.

— Przegrali wówczas pechowo już w pierwszej kolejce z Włochami. Zaraz po igrzyskach Don Manuel sprowadził ich za grube pieniądze do Argentyny. Przybyli w tym samym składzie, w którym oglądał ich pan w Paryżu: Zamorra, Vallana, Pasarin, Gamborena, Lazzara, Pena, Pierra, Samitier, Moujardin, Carmelo i Aigirrezabala!...

— Nic o tem nie słyszałem...

— O, przypuszczam, że nie mówiło się wiele o tem w Europie, bo „Ferrara" wygarbowała im skórę!

— !

— Tak, tak, drogi panie i dlatego może mi pan wierzyć, że Grant jest najlepszym w świecie bramkarzem. To był właśnie pojedynek Zamorry z Charlesem, za to Don Manuel zapłacił. Nasz atak strzela niegorzej od nich, ale przyznaję z żalem, nie mamy takiego djabła jak ten ich Samitier! Widział go pan w Paryżu, więc nie potrzebuję mówić, że potrafi w pędzie skoczyć bramkarzowi nogami na piersi!... Na meczu z „Ferrarą" oddał dwanaście piekielnych bomb i każdej z tych dwunastu Charles zastawił drogę! Mało, ani razu nie zdołał nawet trącić Granta, choć starał się wykorzystać każdą okazję do zderzenia, choć zaciekle na niego polował!

— Kollosal, kollosal!

— Tak było. Hiszpanja dostała 3:0 i Zamorra, sam Zamorra powiedział: „Nie widziałem takiego bramkarza jak wasz, to jest gracz bezcenny i bezkonkurencyjny"!

— Kiedy to się działo, dokładnie? — zapisywał jak urzeczony Stock.

— 4-go września 1924 roku.

— Tak. W olimpjadzie paryskiej nie braliście udziału, czemu jednak nie widzieliśmy Granta w Amsterdamie?...

— Nie mógł grać, nie będąc obywatelem argentyńskim...

(d. c. n.)

Parę wielkich pojedynków

przyniosą mistrzostwa pływackie Polski

Sezon pływacki dobiega do swego kulminacyjnego punktu — mistrzostw Polski. Materjał porównawczy z zawodów odbywanych w okręgach, mamy już gotowy, nie pozostaje nam nic innego, jak się w nim rozejrzeć i zastanowić nad prognostykami na najbliższą przyszłość.

Na samym wstępie musimy podkreślić rozpaczliwy poprostu stan pływactwa kobiecego. Brak zawodniczek na pewnym poziomie powoduje, że każda osoba płci pięknej, która umie utrzymać się na wodzie, jest w stanie zająć miejsce punktowane w okręgowych mistrzostwach



PIĘKNE ZWYCIĘSTWO odniósł na basenie ciechocińskim Zubowicz (z prawej) nad Niemcem Luthenbergiem

każda natomiast trochę pracowitsza lub zdolniejsza, zgóry jest predestynowana na mistrzynię. Mało jest widoków, aby w najbliższym czasie nastąpiła jakaś poprawa, chociaż w przeddzień mistrzostw młoda bielszczanka Dawidowiczówna osiągnęła czas na 100 mtr. st. dow., który może wywołać pewne nadzieje. W sumie jednak, obecnie panie nasze nie są w stanie naruszyć rekordów, ustanowionych niegdyś przez Kratochwilównę, Jarkuliszównę, zespoły T. P. G. N. i A. Z. S. (Warszawa). Podczas, gdy wszyscy poszli naprzód, nasze panie cofnęły się do poziomu z przed kilku lat.

Skoki mocno szwankują zarówno wśród panów, jak i pań. Dr. Kokalij - Kowalewska - Pietrzykowska jest wciąż bezkonkurencyjna na wieży po wycofaniu się Klauzówny. W trampolinie Szczygłówna z Cracovii nieźle się zapowiada, nie znamy jednak jej tegorocznej formy.

Nieco lepiej jest wśród panów, choć i tu więcej ubyło, niż przybyło. Maerz powoli wycofuje się, ustępując miejsca swemu wychowankowi, młodemu i utalentowanemu Jendrysikowi oraz Bregule i Ziaji. Z warszawian ostatecznie wycofali się Remiszewski i Pietrzykowski, któremu nawał pracy nie pozwala na obronę tytułu mistrza. Pietrzykowski jakoby poświęca się wyłącznie gimnastyce. Obaj nie pozostawili żadnych następców.

Niewątpliwie w najlepszym stanie jest w tym sezonie pływactwo męskie, które wykazało znaczny postęp w stosunku do ubiegłego roku. I choć rekordy nie sypią się jeszcze, jednak wszystko zdaje się wróżyć, że stanie się to niebawem.

Wyniki czołowych zawodników wykazują może nawet pewien zastój, ale za plecami mistrzów zjawiła się cała plejada młodych, młodszych i najmłodszych, którzy osiągają już wyniki na granicy czołowej. W obecnej chwili najwięcej narybku klasowego pokazał nam Kraków, gdzie YMCA i Cracovia wypuściły w świat całe mnóstwo świetnych crawlistów, niezliczone masy Bachniowskich, Paszkotów, Zgudów i innych.

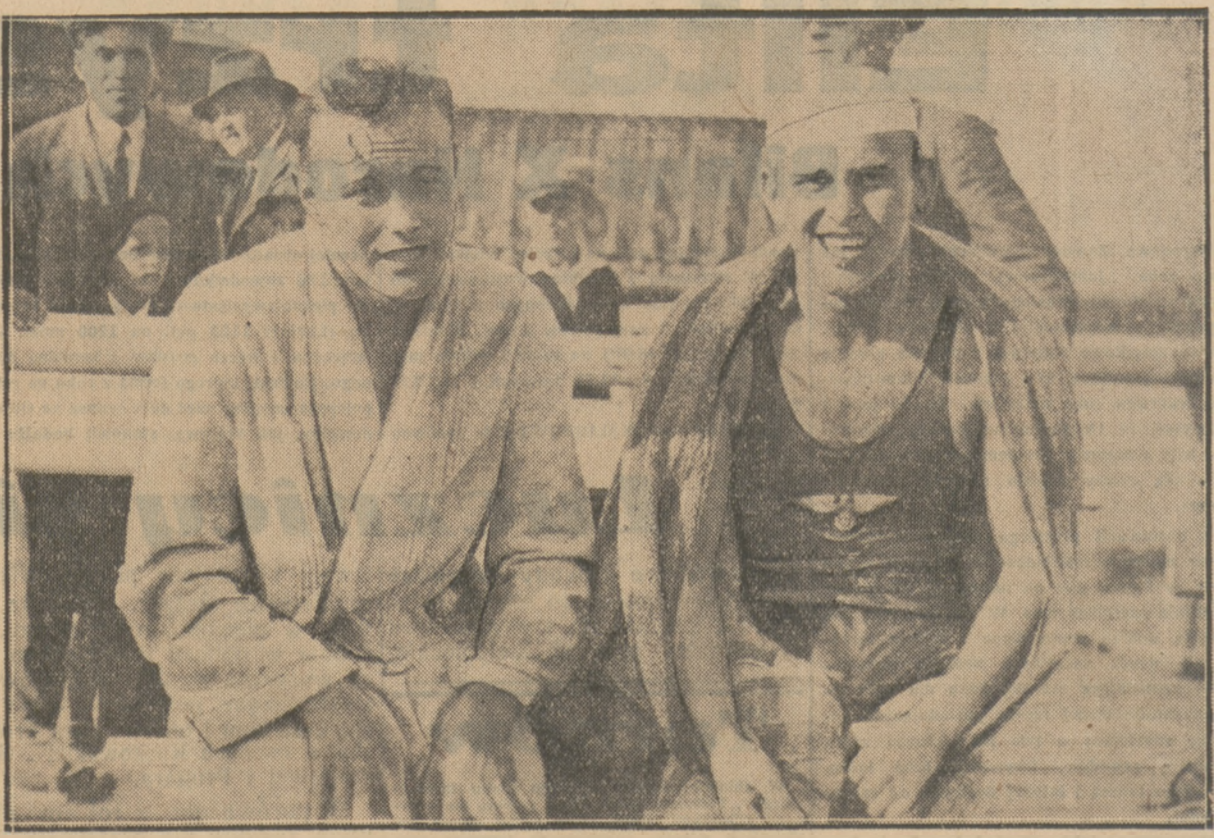
Juniorzy Poznania, pozbawionego ciągle pływalni zimowej, aczkolwiek liczni, ustępują jednak klasą krakowiakom. Nie umiemy natomiast sobie wytłumaczyć pewnego obniżenia lotu Śląska i zwłaszcza Warszawy, która wykazuje dziwną bezczynność w stosunku do swych rezerw, nie urządzając żadnych zawodów. Wogóle Warszawa poza mistrzostwami II i III klasy i zawodami AZS-u, zresztą słabo obesłanemi przez kluby, nie widziała żadnej innej imprezy pływackiej. Pod tym względem stolica znalazła się nietylko za Poznaniem, który umie jednego dnia organizować dwie konkurencyjne imprezy, ale za Bielskiem, Wilnem lub nawet Zakopanem, które mają już więcej zawodów w swym bilansie. Trzeba jednak podkreślić, że znacznie łatwiej i taniej (bo za darmo!) jest uzyskać na zawody pływalnię prywatną w Krakowie, niż w Warszawie basen państwowy, który przecież tylko w tym celu został zbudowany.

W przeciwieństwie do Warszawy Wilno, zupełnie bez pływalni (sic!) oraz Łódź robią postępy powoli, ale stale.

Mistrzostwa Polski odbywają się w sobotę, niedzielę i poniedziałek w Warszawie.

Styl dowolny, to na krótkich dystansach walka pomiędzy Bocheńskim, Szrajbmanem a Karliczkiem I, na dłuższych między Szrajbmanem I a Karliczkiem I. Kto wie, czy długoletni challenger Szrajbman I na 200 m. i 400 m. nie odbierze swym rywalom tytułu mistrzowskiego. Na 100 m. Bocheński jest zdecydowanym faworytem, mimo niezaprzeczalnych postępów Szrajbmana I i w tej konkurencji.

Styl grzbietowy, to znowu tylko Karliczek I. Za nim emocjonującą walkę stoczą Jastrzębski (AZS Warszawa), Choina (Legja), Włodek (YMCA Kraków) i Machowski (IKPS), o ile mu wojsko na to pozwoli.



BOCHEŃSKI I WILLE PO BIEGU 100 MTR. W CIECHOCINKU w którym Polak zwyciężył, mając dobry czas 1 m. 02,5 sek.

W stylu klasycznym tytułów broni za siebie i za straconego już dla pływactwa Pollacka — Szrajbman II. Zagrozić mu może dziś tylko Boguth (AZS Warszawa), Nowicki (KSZO) i Kaniewski (Unja Poznań). W tych konkurencjach paść powinien rekord Polski, o który tak często ocierają się nasi żabkarze.

Najbardziej zawikłana sytuacja jest w sztafetach. A.Z.S. po stracie Szwankowskiego przedstawia się słabiej. Legja, dzięki Szrajbmanom i Zubowiczowi zwiększyła swoje szanse. E. K. S. najmniej się dotąd wysilał, pokaże jednak niewątpliwie swoje mistrzowskie pazury.

Zespołowa walka rozegra się niewątpliwie, jak i w ubiegłym roku, między temi trzema klubami. Kto wygra — zależeć będzie od formy Szrajbmanów i Karliczka. Mogą tu coprawda zabrać głos i panie, ale wobec ogólnie słabych wyników nie podobna tu coś konkretnego powiedzieć, poza tem, że Morawska zdobędzie tytuł mistrzyni na 100 m. na wznak i najprawdopodobniej i na 100 m. st. dow., choć na horyzoncie bielskim zjawiła się pływaczka osiągająca czas o 5 sek. lepszy od najlepszego, jaki Morawska osiągnęła w ubiegłym sezonie.



POD TĘŻNIAMI W. CIECHOCINKU Pływaczki A. Z. S. Warszawa, Lehmwaldówna, Jastrzębska, Rybicka oraz Zubowicz, w czasie meczu sztafet 4x200 mtr.

150 lekkoatletów Śląskich

Cwiczyło pod okiem trenera Petkiewicza

Na treningach prowadzonych przez trenera P.Z.L.A. Petkiewicza w okręgu śląskim obecnych było ogółem około 150 zawodników. Największem zainteresowaniem cieszy się lekka atletyka w Chorzowie i okolicach: na stadjon miejski w Chorzowie przybyło 50 zawodników; drugie miejsce pod względem liczebności zajmuje Sokół w Krywałdzie, rozporządzający drugim skolei co do dobroci boiskiem lekkoatletycznem na Śląsku. Na dalszych miejscach idą Związek Strzelecki w Bielsku, KS Rozdzień Szopienice, najstarszy lekkoatletyczny klub Śląska, i w końcu kluby Katowic. Zainteresowanie było naogół duże, jednak praca Petkiewicza nie była łatwą, gdyż jedynie w Chorzowie treningi odbywały

W Warszawie jest 11 zeroekranów. Przysię dwa razy tygodniowo gdzieindziej tylko raz. Nie mogło być więc właściwie mowy o jakimś racjonalnym lub systematycznym treningu; cała praca szła w kierunku udzielenia pewnych wytycznych treningu, poprawy stylu; rzecz najważniejsza — możność kontrolowania zawodnika, by przez dłuższy okres czasu stosował się ściśle do tych wytycznych — była niemożliwa.

W sprintach nie widać żadnych nowych talentów. Czyż, najlepszy sprinter Śląska, jest nadal bezkonkurnecyjny, jednak po niepowodzeniach na mistrzostwach zarzucił trening. Reszta biegaczy robi 100 mtr. w granicach 11,2 — 11.4.

Na 400 mtr. sytuacja nie przedstawia wiele lepiej. Na mistrzostwach okręgowych startowało dosłownie — dwu biegaczy starzy weterani, Rojek i Rzepuś, którzy rozegrali między sobą bieg w czasie 54-55 sek. Z młodych wybija się na czoło Krawczyk i Jonik, obaj ze Stadjonu (Chorzów). Narazie biegną 4000 mtr. w 53 — 54, ale są to zawodnicy zupełnie młodzi.

Na czele olbrzymiej masy średniodystansowców znajduje się Orłowski, który ostatnim swoim biegiem dowiódł bezwzględnej wyższości nad tegorocznym mistrzem okręgowym Rakoczym. Czas Orłowskiego 1:58.6, biorąc pod uwagę jego 20 lat — rokuje bardzo dużo. Najważniejsze, to ciągłe postępy Orłowskiego. Jeżeli załamuje się nieraz na poważnych zawodach, to trzeba to przypisać brakowi rutyny i... młodości.

Jeżeli trenować będzie on dalej intensywnie, to może on być obok Kucharskiego naszym stałym reprezentantem dystansów średnich.

Drugim wybijającym się młodym zawodnikiem jest Kąkol z Krywałdu, zwycięzca na 1.500 mtr. na ogólno polskim zlocie Sokołów w Krakowie, w czasie 4:23. Jest to zawodnik w wieku Orłowskiego, lecz trenujący zaledwie parę lat. W tymże Krywałdzie jest jeszcze paru młodych obiecujących biegaczy, jak Łania Alfred, który miał na 1.500 mtr. czas poniżej 4:30; reszta biega w granicach czterech i pół minuty.

W Sokole — Tarnowskie Góry jest biegacz nazwiskiem Miazga, który biega 100 mtr. w 12 sek. i 1500 w 4:30. Ma zaledwie 18 lat i jest silnie zbudowany. W Stadjonie Chorzowskim jest tak samo kilku średniodystansowców, którzy biegną 800 mtr. w granicach 2:10 — 2:12 i 1500 w 4:30. Wszystko to młodzież w wieku przedpoborowym.

W biegach długich, zdawało by się, powinno być lepiej. Wskazywało by na to ta olbrzymia ilość biegaczy biorących udział w wiosennych biegach na przełaj. Opowiadają nawet o pewnym biegu naprzełaj dla kobiet w Bielsku, gdzie startowało przeszło 30 zawodniczek; liczba męskich zawodników idzie w setki. Ale cóż kiedy te masy zawodników wogóle nie trenują, a jedyną zaprawą jest właśnie te parę biegów na wiosnę.

Na czele tych długodystansowców kroczy Stokłosiński z Bielska, który na mistrzostwach okręgowych pokonał kilkakrotnego reprezentanta barw Polski, Hartlika, coprawda w słabym czasie — 16:24, Hartlik zrobił 16:40. — Stokłosiński jest to biegacz o dużych lecz niewykorzystanych możliwościach, na 5 klm. miał już równe 16 minut. Hartlik dotychczas zupełnie nie trenował i dopiero teraz ponownie wziął się do pracy. Reszta biegnie 5 klm. w granicach 17 minut.

Istnieje wśród tutejszych zawodników jakaś chroniczna obawa przed treningiem. Wszyscy trzymają się zasady „jaknajmniej pracować". Ogromna większość trenuje zaledwie raz lub conajwyżej dwa razy na tydzień. O treningu codziennym lub conajmniej 4 lub 5 razy na tydzień niema mowy.

Ale i ten tygodniowy trening jst tu bardzo lekki; przebiegają parę okrążeń i to wszystko.

A biegi wogóle, a w szczególności biegi długie, wymagają codziennej systematycznej i bardzo ciężkiej pracy. Materjału na Śląsku nicy Polski niema takiej ilości zawodników; jest bardzo dużo, chyba w żadnej innej dzielniewątpliwie Śląsk mógłby być głównym dostarczycielem lekkoatletów, gdyby ci ludzie zechcieli pracować nad sobą.

Pech Marczyńskiego

Jedyny Polak wyeliminowany z Tour de Belgique

Bruksela, w lipcu.

Fatalizm jaki prześladuje najlepszego kolarza emigracyjnego, Józefa Marczyńskiego, jest poprostu niezwykły. W chwili gdy to piszemy, otrzymaliśmy wiadomość z Vieux Campinaire, że Marczyński leży tam w szpitalu, mając kilkanaście ran na głowie. Na kilometr od mety, gdy przygotowywał się do ostatecznej walki na finiszu o pierwsze miejsce w II etapie „Tour de Belgique", nie spostrzegł on leżących przed nim szyn kolejowych. Zderzenie było tak silne, iż Marczyński przeleciał parę metrów w powietrzu i spadł na tor kolejowy. Przeniesiono go nieprzytomnego do szpitala, gdzie na szczęście nie stwierdzono poważniejszych poranień. Tak czy inaczej Marczyński przeleży kilkanaście dni w szpitalu.

W ten sposób zakończył się udział kolarza polskiego w słynnem „Tour de Belgique". Nie liczyliśmy się tu z sukcesami, lecz Marczyński, któremu kilka „nawaleń kichy" nie pozwoliło do sukcesu w pierwszym etapie, (zajął 93 miejsce), był o krok od nadrobienia straconych dwudziestu kilku minut.

Drugi etap prowadził z Liege do Pont-de-Lup 187 km.. Marczyński przejeżdżając koło Jemeppe, skąd pochodził ,został zdopingowany i rozwinął szaleńcze tempo. W ciągu niewielu minut nadrabia on kilkaset metrów na pierwszej grupie.

Na punkcie kontrolnym w Dinaunt widzimy Marczyńskiego na szóstem miejscu. Dochodzi on zwolna do Gahy, który uciekł na samym początku. Na kilometr przed metą zdarzył się jednak wypadek. W ten sposób jedyny kolarz polski, który brał udział w tym wyścigu, odpadł.

Marczyński ma wogóle ogromnego pecha. W roku ubiegłym spotkał go podobny do tego wypadek. Mianowicie przejeżdżając przez szyny, tym razem tramwajowe, utkwił w nich i tramwaj na niego najechał. Marczyński przeleżał wówczas kilka tygodni w szpitalu. Na początku bieżącego roku wziął on udział w „Tour de Belgique" juniorów i padł ofiarą omyłki sędziów, którzy myląc się w dodawaniu, dorzucili mu jedną godzinę. Później błąd naprawiono, lecz Marczyński z biegu się wycofał.

Szkoda, iż ten sympatyczny i utalentowany nasz kolarz nie ma najmniejszej opieki ze strony naszych władz konsularnych i poza Belgami nikt się nim nie interesuje.

T. Garda.



LIDER TABELI WATERPOLOWEJ E. K. S. KATOWICE Karliczek, Schwaen, Rother, Scholtze, Gerard, Gawlik, Jamkowski

KUSOCIŃSKI PRZED OPERACJĄ

Dla Kusocińskiego nadeszło wczoraj zaproszenie od sztokholmskiego Hellasu na zawody w dniach 1 i 2 sierpnia. Oczywiście Kusociński nie mógł z zaproszenia skorzystać, leży bowiem teraz w domu z opuchniętem kolanem. Przed kilku dniami zrobiono mu prześwietlenie nogi i w związku z tem wpompowano mu powietrze do kolana. Potem kolano i łydka spuchły i Kusociński leży w łóżku, zdecydowany już na operację, byleby tylko odzyskać normalną władzę w nodze.

Petkiewicz wstąpić ma z początkiem roku akademickiego do C. I. W. F. i potem poświęcić się trenerstwu lekkoatletycznemu. Sierpień Petkiewicz spędzi w Warszawie lub Białymstoku. Oba okregi rywalizują ze sobą, aby go pozyskać.



KAZIMIERZ KUCHARSKI

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.